Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Niniejszy numer zawiera 48 stron.

Rok XII. Kraków, Sierpień-Wrzesień 1937. Zeszyt VII-VIII.

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Redaktor Naczelny: Dr. NATAN OBERLENDER
Red. Odp.: Dr. JÓZEF WOŹNIAKOWSKI — Wydawca: Dr. WILHELM GOLDBLATT
Sekretarz Redakcji: Mgr. Rena Süsserówna.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Grodzka 42 TEL. Nr. 124-68.
KONTO P. K. O. KRAKÓW Nr. 405-620.

Treść zeszytu:

PRENUMERATA W MAŁOPOLSCE I NA ŚLĄSKU CIESZ.: całorocznie 18 zł., półrocznie 9 zł., kwartalnie 4 zł. 50 gr. — W INNYCH DZIELNICACH: całorocz. 10 zł., półrocz. 5 zł., kwartal. 2 zł. 50 gr.

7/8

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Dr. ADOLF LIEBESKIND, adwokat (Kraków)

Obrót nieruchomościami w pasie granicznym.

Poza „Przeglądem Notarialnym" (NNr. 6 — 10 z 1937 r.) prasa prawnicza niemal zupełnie nie zwróciła uwagi na ogłoszenie jednolitego tekstu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23. grudnia 1927 r. o granicach Państwa (Dz. U. R. P. Nr. 11 poz. 83 z 1927 r.) i na rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 22. stycznia 1937 r. w sprawie wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o granicach Państwa (Dz. U. R. P. Nr. 12 poz. 84 z 1937 r.). A tymczasem oba rozporządzenia mają nie tylko dla bezpieczeństwa granic Rzeczypospolitej, ale w pierwszym rzędzie dla życia gospodarczego, dla kredytu realnego, dla przemysłu zdrojowiskowego, dla rozwoju miast kresowych i w końcu dla władz administracyjnych tak doniosłe znaczenie, że prawnicy, pracujący w zawodach praktycznych, powinni z tymi rozporządzeniami dokładnie się zapoznać. Sfery notarialne liczą się z nieomal kompletnym zahamowaniem obrotu ziemią w powiatach nadgranicznych na skutek powyższych rozporządzeń, co może pociągnąć za sobą podcięcie egzystencji około 1/5 części kancelaryj notarialnych w Państwie. Poza tym tekst obu rozporządzeń w niektórych przepisach stwarza dla praktyki sytuacje bez wyjścia lub nasuwa wątpliwości natury prawnej, widocznie nieprzemyślane przez autorów rozporządzeń, które wymagają autorytatywnej wykładni.

I. Pas graniczny.

Rozporządzenie o granicach Państwa odróżnia w art. 3.:

a) **pas drogi granicznej** ustanowiony wzdłuż linii granicznej, który obejmuje obszar gruntu o szerokości najwyżej 15 metrów, licząc od linii granicznej, względnie taki sam obszar gruntu wzdłuż brzegu wód granicznych;

b) **strefę nadgraniczną** wzdłuż linii granicznej szerokości 2 kilometrów, licząc od linii granicznej. Art. 8. wymaga uzyskania uprzedniej zgody powiatowej władzy administracji ogólnej na wznoszenie w strefie nadgranicznej nowych budowli, przeprowadzanie wszelkich trwałych urządzeń i przebudowywanie starych budowli, niezależnie od zezwoleń innych władz, wymaganych przez odpowiednie przepisy;

c) **pas graniczny.** To ostatnie pojęcie stanowi punkt wyjścia dla dalszych rozważań, bo definicja pasa granicznego zaciąży nad obrotem nieruchomościami, ujmując go w karby daleko idących ograniczeń natury administracyjnej. Po myśli art. 10. pas graniczny obejmuje cały obszar powiatów przylegających do granicy Państwa, łącznie z powiatami miejskimi położonymi na tym obszarze. O ile szerokość pasa granicznego nie osiąga w ten sposób 30 kilometrów, włącza się do pasa granicznego również te gminy sąsiednich powiatów, których obszar leży w całości lub w części w odległości 30 kilometrów od linii granicznej. Ustęp 2) art. 10. przewiduje, że Minister Spraw Wewnętrznych może, jeżeli względy bezpieczeństwa i ochrony granic tego wymagają, rozszerzyć obszar pasa granicznego na wszystkie lub niektóre powiaty przyległe do powiatów granicznych, albo na ich części.

Spójrzmy teraz na mapę Rzeczypospolitej.

W pasie granicznym położone są miejscowości kuracyjne i uzdrojowiska jak Worochta, Jaremcze, Zaleszczyki, Zakopane, Krynica, Muszyna, Druskienniki, Rabka, Zawoja, Wisła, Ustroń. Na obszarze pasa granicznego leżą Wilno i Katowice, w których mieszczą się siedziby Urzędów wojewódzkich, okręgi przemysłowe, jak Górny Śląsk, Gdynia i powiat morski, Zagłębie Dąbrowskie itd. Zestawienie miejscowości poucza nas o zasięgu mocy obowiązującej powołanych na wstępie rozporządzeń i rzuca dopiero właściwe światło na ich konsekwencje dla obrotu nieruchomościami i dla układu stosunków gospodarczych w miejscowościach dotkniętych restrykcjami administracyjnymi.

Być może, że § 34. rozporządzenia wykonawczego z dnia 22. stycznia w brzmieniu zmienionym przez rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 1. lipca 1937 (Dz. U. R. P. Nr. 51. poz. 401) stępi nieco w praktyce ostrze powołanych przepisów o strefie granicznej, atoli kwestia ta zależy od swobodnego uznania władzy administracyjnej i dlatego nie powinno się do tego przepisu zbyt wielkich przywiązywać nadziei.

§. 34. rozporządzenia wykonawczego opiewa:

Właściwi wojewodowie władni są wyłączyć poszczególne osiedla lub ich części, jak również całe tereny strefy nadgranicznej lub pasa granicznego spod wszystkich lub niektórych ograniczeń, przewidzianych w rozporządzeniu niniejszym. Wyłączenia te mogą również obejmować tylko pewne kategorie osób.

II. Ograniczenia dotyczące cudzoziemców i obywateli polskich oraz cudzoziemskich i krajowych osób prawnych.

Ustawodawstwo dotyczące granic Państwa wykazuje w swym historycznym rozwoju tendencję do wprowadzania coraz to nowych utrudnień i do rozszerzania liczby aktów prawnych, które do swej ważności wymagają uprzedniego zezwolenia.

Art. 12. rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 23. grudnia 1927 o granicach Państwa (Dz. U. R. P. Nr. 117 poz. 996) przed późniejszą zmianą — wymieniał jedynie cudzoziemców, cudzoziemskie osoby prawne, jako też osoby prawne krajowe, których zarząd jest cudzoziemski, stanowiąc, że osoby te tylko na podstawie zezwolenia Rady Ministrów na wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych, jeżeli zachodzą okoliczności uwzględnienia godne, mogą:

a) nabywać nieruchomości w drodze aktów prawnych, zawartych między żyjącymi,

b) dalej zatrzymać własność nieruchomą, nabytą w drodze spadkobrania, na podstawie aktów prawnych zdziałanych na wypadek śmierci, o ile obdarzony nie byłby zarazem powołany do spadku z ustawy.

Ustawa z dnia 9. lipca 1936 r. w sprawie zmiany rozporządzenia o granicach Państwa (Dz. U. R. P. Nr. 55 poz. 397), uwzględniona obecnie w tekście jednolitym według obwieszczenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 22. stycznia 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr. 11 poz. 83):

1) rozszerzyła w art. 12. grono osób, które muszą uzyskać zezwolenie niezbędne celem nabycia nieruchomości i dalszego zatrzymania własności nieruchomej. Nadała bowiem charakter cudzoziemski osobom prawnym krajowym, w których w skład zarządów lub innych wyższych organów kierowniczych lub kontrolnych wchodzą cudzoziemcy albo których chociażby część udziałów bądź akcyj należy do cudzoziemców;

2) w miejsce zezwolenia Rady Ministrów wprowadziła zezwolenie Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych, przyczem w zezwoleniu mogą być stawiane warunki, od których dopełnienia uzależniona jest dopuszczalność transakcyj;

3) zwiększyła liczbę aktów prawnych, które do swej ważności wymagają uprzedniego zezwolenia wojewody. Mianowicie właściwy wojewoda może nie tylko poszczególnym osobom wymienionym powyżej w ust. 1) zabronić następujących czynności:

a) posiadania, dzierżawienia, użytkowania i zarządu nieruchomości lub części nieruchomości,

b) wykonywania handlu i przemysłu,

c) kierownictwa i eksploatacji robót i przedsiębiorstw, gdyby to wykonywanie było uciążliwe z uwagi na dobro Państwa, a zwłaszcza ze względu na bezpieczeństwo

lub porządek publiczny, ale może także **odmówić zezwolenia na obciążanie nieruchomości, położonych w pasie granicznym, zobowiązaniami pieniężnymi — na rzecz osób powyżej wymienionych.** (Art. 12, ust. 1, 7 i 8 rozp. o granicach Państwa).

A zatem jeżeli osoba prawna krajowa, np. spółka akcyjna lub spółdzielnia, zamierza nabyć nieruchomość, notariusz ma obowiązek zbadać, czy wszyscy członkowie zarządu, rady nadzorczej i komisji rewizyjnej są obywatelami polskimi. Ma obowiązek skontrolować, czy udziały lub akcje nie znajdują się chociażby w drobnej ilości w posiadaniu cudzoziemców. Czy notariusz będzie mógł poprzestać na zapewnieniu zarządu spółki akcyjnej lub spółdzielni, że wszystkie akcje lub udziały znajdują się w rękach obywateli polskich, skoro rejestr handlowy nie zawiera w tym kierunku żadnych danych? Najczęściej dzięki tym obostrzeniom wytworzy się sytuacja bez wyjścia i notariusz zażąda uprzedniego zezwolenia Ministra Spraw Wewnętrznych. A więc osoby prawne krajowe, podejrzane o „charakter cudzoziemski" będą musiały z kupna nieruchomości zrezygnować lub rozpocząć żmudne i kosztowne starania o uzyskanie wymaganego zezwolenia. Ingerencja władz wojskowych pociągnie za sobą tak krępującą interpretację cytowanych przepisów art. 12, że przekreśli wszelką możliwość nabycia nieruchomości nie tylko przez cudzoziemców i cudzoziemskie osoby prawne, lecz także przez osoby prawne krajowe, „zarażone elementem cudzoziemskim". Konieczność ubiegania się o zezwolenie na obciążenie hipoteczne nieruchomości na rzecz osób powyżej wymienionych zabije do reszty wszelki kredyt zwłaszcza prywatny, który i tak już wiedzie żywot suchotniczy dzięki ustawodawstwu oddłużeniowemu, moratorium hipotecznemu i dekretowi dolarowemu.

Także do obywateli polskich i do polskich osób prawnych ustawodawca odnosi się z dużą podejrzliwością. Art. 13. rozporządzenia o granicach Państwa opiewa:

(1) Minister Spraw Wewnętrznych może, jeżeli względy bezpieczeństwa Państwa lub ochrony granic tego wymagają, wprowadzać na całym obszarze pasa granicznego lub jego części:

a) zakaz nabywania przez obywateli polskich lub polskie osoby prawne nieruchomości w drodze aktu prawnego, zdziałanego między żyjącymi lub na wypadek śmierci, o ile nie zachodzi przypadek spadkobrania z ustawy, oraz posiadania, dzierżawienia, użytkowania i zarządu nieruchomości lub części nieruchomości, bez uprzedniego zezwolenia wojewody,

b) zakaz wykonywania przez obywateli polskich lub polskie osoby prawne handlu i przemysłu oraz kierownictwa i eksploatacji robót i przedsiębiorstw bez uprzedniego zezwolenia wojewody.

(2) Udzielenie zezwolenia może być uzależnione od dopełnienia przez interesowanego warunków, wskazanych przez władzę.

(3) Odmowa zezwolenia nie wymaga uzasadnienia.

Wreszcie po myśli art. 14. wszelkie czynności prawne zdziałane w celu obejścia ograniczeń przewidzianych w art. 12 i 13 są nieważne.

O nieważności orzekają sądy na żądanie powiatowej władzy administracji ogólnej.

Za przekroczenie zakazów lub nakazów zawartych w rozporządzeniu o granicach Państwa albo wydanych na jego podstawie — grozi art. 24. w trybie administracyjnym karą aresztu do trzech mesięcy lub grzywną do trzech tysięcy złotych, albo obiema karami łącznie.

Jeszcze dalsze ograniczenia w odniesieniu do obywateli polskich i polskich osób prawnych wprowadziło rozporządzenie wykonawcze w § 1. Mianowicie zezwolenie wojewody właściwego ze względu na położenie nieruchomości jest potrzebne dla obywateli polskich i polskich osób prawnych do sporządzenia następujących aktów prawnych: do nabywania nieruchomości w pasie granicznym, do zawarcia lub przedłużenia umowy o dzierżawę, użytkowanie lub zarząd nieruchomości w pasie granicznym położonych. Tylko gdy zachodzi przypadek spadkobrania z ustawy, zezwolenie wojewody nie jest wymagane.

Jeżeli zestawimy przepisy art. 12 i 13 rozporządzenia o granicach Państwa z §§ 1 i 2 rozporządzenia wykonawczego, stwierdzimy, co następuje:

a) Obywatele polscy i polskie osoby prawne znajdują się w gorszej sytuacji, aniżeli cudzoziemcy, cudzoziemskie osoby prawne i osoby prawne krajowe, podejrzane o ,,charakter cudzoziemski", albowiem do zawarcia lub przedłużenia umowy o dzierżawę, użytkowanie lub zarząd nieruchomości w pasie granicznym położonych **muszą uzyskać naprzód zezwolenie wojewody,** podczas gdy cudzoziemcy **takiego uprzedniego zezwolenia nie potrzebują,** a jedynie na podstawie art. 12. ust. 7. wojewoda może im wykonywania tych czynności zabronić, jako też wykonywania innych jeszcze czynności wymienionych w punktach b) i c) ustępu 7. art. 12., który powyżej zacytowałem. Skoro się jednak zważy, że zakazy te może wojewoda ustanowić także w stosunku do obywateli polskich, to widoczną jest przewaga praw cudzoziemców — i dlatego zapytać się trzeba, jak pogodzić tę przewagę z ratio legis prawa o granicach Państwa, której szukać należy w trosce o dobro i bezpieczeństwo Państwa, idącej w parze z ksenofobią? A może jest to tylko przeoczenie ustawodawcy i następstwo wadliwej techniki kodyfikacyjnej?

b) Cudzoziemcy muszą uzyskać zezwolenie Ministra Spraw Wewnętrznych **do nabycia nieruchomości w drodze aktów praw-**

nych, zawartych między żyjącymi, (art. 12 ust. 1. punkt a) rozp. o granicach Państwa).

Natomiast obywatele polscy i polskie osoby prawne muszą uzyskać zezwolenie wojewody **do nabycia nieruchomości.** (§ 1. ust. 1 rozp. wykon.).

Wolno więc wnioskować, że cudzoziemcy mogą nabywać nieruchomości w pasie granicznym **w sposób pierwotny,** skoro im tego rozporządzenie nie zabrania. Ta ostatnia hipoteza jest wykluczona na niekorzyść obywateli polskich, bo rozp. wyk. mówi ogólnie o nabywaniu nieruchomości.

Czy ta sprzeczność pomiędzy prawem o granicach Państwa a rozp. wyk. była celowa, względnie czy pochodzi z niedopatrzenia ustawodawcy? Wyłania się teraz ciekawa kwestia z dziedziny prawa konstytucyjnego. Mianowicie sądy nie mają prawa badać ważności aktów ustawodawczych należycie ogłoszonych (art. 64 ust. 5. Ustawy Konstytucyjnej z dnia 23. kwietnia 1935). Aktami ustawodawczemi są ustawy i dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej (art. 49 ust. 1 Ustawy Konstytucyjnej). Natomiast rozporządzenia wykonawcze nie są aktami ustawodawczemi, a więc sądy mogą badać ich ważność. Ponieważ zaś rozporządzenie wykonawcze popada w sprzeczność z rozporządzeniem o granicach Państwa i idzie dalej w swych ograniczeniach, aniżeli to ostatnie, przeto wolno twierdzić, że w konkretnym wypadku, który znajdzie się przed obliczem sądu, sędzia uzna pierwotne nabycie nieruchomości w pasie granicznym przez obywatela polskiego bez uprzedniego zezwolenia wojewody za ważne i orzeknie zarazem o nieważności rozporządzenia wykonawczego. Czy stwarzanie takiej kolizji i dezawuowanie rozporządzenia wykonawczego Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 22. stycznia 1937 (Dz. U. R. P. Nr. 12. poz. 84) leżało w intencji autora tego rozporządzenia i przedstawicieli Ministrów Skarbu, Sprawiedliwości, Komunikacji oraz Rolnictwa i Reform Rolnych, którzy naprzód się porozumiewali i uzgodnili tekst rozporządzenia przed jego ogłoszeniem?

c) Oba rozporządzenia nie mówią nic o tem, czy nabycie nieruchomości w pasie granicznym w drodze licytacji również wymaga uprzedniego zezwolenia władzy administracyjnej. Czy przystępujący do przetargu ma obowiązek oprócz złożenia rękojmii w wysokości 1/10 części sumy oszacowania (art. 686 k. p. c.) przedłożyć również zezwolenie Ministra Spraw Wewnętrznych lub wojewody? Czy sędzia może odmówić przybicia w myśl art. 716 k. p. c., jeżeli licytant, który zaofiarował najwyższą cenę, nie wykaże się zezwoleniem, o którem mowa powyżej? Wszystkie te wątpliwości świadczą o tym, że autorzy rozporządzeń nie rozwiązali wszystkich praktycznych zagadnień. Skoro art. 12 i 13 rozporządzenia o granicach Państwa mówią o nabyciu nieruchomości w drodze aktów prawnych zawartych między żyjącymi lub zdziałanych na wypadek śmierci, a licytacja nieruchomości i postanowienie co do przybicia na rzecz licytanta, który zaofiarował

najwyższą cenę, za akty prawne w rozumieniu nauki o czynnościch prawnych uchodzić nie mogą, to należy sądzić, że ograniczenia w obrocie nieruchomościami w pasie granicznym nie dotyczą nabycia w drodze licytacji. Ale w takim razie znowu mamy lukę w ustawie, przez którą przenikać będą na kresy żywioły niepożądane według intencji ustawodawcy. Jeszcze jedno nieprzemyślane niedociągnięcie z punktu widzenia techiki kodyfikacyjnej, tym bardziej jaskrawe, że zdanie pierwsze § 1. rozporządzenia wykonawczego z dnia 22. stycznia 1937, które opiewa:

> Obywatele polscy i polskie osoby prawne mogą nabywać nieruchmości w pasie granicznym po uzyskaniu zezwolenia wojewody właściwego ze względu na położene nieruchomości.

— może podsunąć interpretację w tym kierunku, iż uczestniczący w licytacji winni przedłożyć zezwolenie właściwego wojewody. Przy tej wykładni rozporządzenie wykonawcze przekracza ramy rozporządzenia o granicach Państwa i sędzia nie ma obowiązku stosować norm sprzecznych z aktem ustawodawczym. wobec czego nie powinien żądać zezwolenia władzy administracyjnej od licytantów.

III. Nieruchomości spadkowe.

To zagadnienie wymaga odrębnego omówienia. Cudzoziemców dotyczy punkt b) ust. 1. art. 12. rozporządzenia o granicach Państwa, z którego wynika, że cudzoziemiec, cudzoziemska osoba prawna, jako też osoba krajowa, w skład której wchodzą cudzoziemcy, nie muszą starać się o zezwolenie Ministra Spraw Wewnętrznych, jeżeli: 1) otrzymują nieruchomość w drodze spadkobrania ustawowego; 2) otrzymują nieruchomość na podstawie testamentu, a byliby zarazem powołani do spadku z ustawy, gdyby testamentu nie było.

Natomiast obywatele polscy i polskie osoby prawne w każdym wypadku dziedziczenia na podstawie ostatniej woli muszą otrzymać zezwolenie celem nabycia nieruchomości w pasie granicznym. Zezwolenie to nie jest wymagane, jeżeli dziedziczą z ustawy. To postanowienie nasunie w praktyce bardzo duże trudności a wśród ludności włościańskiej wywoła słuszne rozgoryczenie. Weźmy przykłady najczęstsze w życiu.

1) Andrzej zmarł bez testamentu. Pozostał po nim grunt i ruchomości. Do spadku zgłasza się troje dzieci. Każde z nich z ustawy dziedziczy po jednej trzeciej części (§ 732 k. c. a.). Zawierają układ spadkowy tej treści, że grunt obejmuje najstarszy syn, a reszta rodzeństwa otrzyma spłaty. Umowa ta wymaga zezwolenia wojewody, ponieważ najstarszy syn dziedziczy nie tylko z ustawy ale i z umowy, a więc nie zachodzi przypadek spadkobrania z ustawy.

2) Błażej zawarł umowę o dożywocie ze swym synem (art.

599 i nast. kod. zob.). A więc przeniósł na niego prawo własności nieruchomości i zastrzegł sobie dożywotnie utrzymanie, pozostając ze swym synem w dotychczasowej wspólności domowej. Nadto nałożył na syna obowiązek spłaty pewnej sumy pieniężnej na rzecz swej córki, która wyszła za mąż za obywatela austriackiego i dzięki temu uzyskała obywatelstwo austriackie. Obowiązek ten zabezpieczył hipotecznym prawem zastawu. Aczkolwiek cała transakcja przychodzi do skutku pomiędzy najbliższymi krewnymi, wymagane są aż trzy zezwolenia: a) dla syna, ponieważ nabywa nieruchomość w drodze aktu prawnego zdziałanego między żyjącymi, a nie zachodzi przypadek spadkobrania z ustawy; b) dla ojca, który nabywa dożywotnie użytkowanie nieruchomości położonej w pasie granicznym; c) dla córki, która jest cudzoziemką, ponieważ obciążanie nieruchomości, położonych w pasie granicznym, zobowiązaniami pieniężnymi na rzecz cudzoziemców wymaga zezwolenia wojewody (art. 12 ust. 8 rozp. o granicach Państwa).

3) Przypuśćmy, że wdowa po zmarłym rolniku nie otrzymuje w spadku części nieruchomości, tylko dożywotnie użytkowanie. A więc znowu nie zachodzi przypadek spadkobrania z ustawy i wymagane jest zezwolenie wojewody.

Wiadomą jest rzeczą, że spłaty pozostałych członków rodzeństwa mają ułatwić niepodzielność gospodarstw wiejskich, zapobiec mnożeniu gospodarstw karłowatych i powstrzymać proces proszkowania ziemi. Omawiane rozporządzenia dzięki swym utrudnieniom i ingerencji władzy administracyjnej niemal przy każdej sposobności narażą ludność włościańską na wysokie opłaty stemplowe, wywołają uczucie niezadowolenia i słuszne utyskiwania, bo jakże wytłumaczyć rolnikowi, że nie wolno mu rozporządzać ojcowizną na rzecz żony i dzieci?

IV. Dalsze wątpliwości.

Zachodzi pytanie, czy **umowy przedwstępne** dotyczące transakcyj powyżej przedstawionych wymagają do swej ważności zezwolenia Ministra Spraw Wewnętrznych lub właściwego wojewody. Skoro weźmiemy pod uwagę judykaturę Sądu Najwyższego, według której nie tylko umowa o samo przeniesienie prawa własności do nieruchomości, lecz również umowa, którą właściciel zobowiązuje się przenieść własność nieruchomości na inną osobę, wymaga formy notarialnej (orzeczenie z dnia 14. września 1936 C II. 864/36 Z. O. 1937 poz. 110 i orzeczenie z dnia 15. października 1936 C II. 1219/36 Z. O. 1937 poz. 155) — to należy sądzić, że zgodnie z intencją ustawodawcy także wszelkie umowy przedwstępne dotyczące nieruchomości w pasie granicznym muszą być poprzedzone zezwoleniem władz administracyjnych. Rozporządzenia jednak wyraźnie tego nie mówią.

Art. 12. ust. 5. rozp. o granicach Państwa stanowi, że cudzoziemiec względnie osoba prawna wymieniona w ust. 1. tegoż

artykułu **winni sprzedać** nieruchomość w ciągu następnych dwunastu miesięcy, jeżeli otrzymają decyzję odmowną na ich podanie o zezwolenie nabycia nieruchomości. W przeciwnym razie nastąpi przymusowa sprzedaż nieruchomości. **Czy cudzoziemcowi nie wolno podarować nieruchomości,** którą nabył bez zezwolenia?

Także obywatele polscy i polskie osoby prawne w razie otrzymania decyzji odmownej **mają sprzedać** nieruchomość osobie uprawnionej do jej nabycia w ciągu następnych dwunastu miesięcy — (§ 2. ust. 2. rozp. wykon.). Znowu wyłania się to samo pytanie, czy **darowizna jest zabroniona** pod sankcją nieważności? Chyba tak daleko nie mogą sięgać ograniczenia ustawowe. Po cóż więc wprowadzać normy nieprzemyślane, które nie świadczą o wysokim poziomie techniki kodyfikacyjnej?

Kończąc niniejsze uwagi, przyznaję, że rozporządzenie o granicach Państwa i rozporządzenie wykonawcze mają na względzie interes najważniejszy tj. bezpieczeństwo Rzeczypospolitej i troskę o pogranicze, usprawiedliwioną dzięki naszym sąsiadom od zachodu i wschodu. Ale z drugiej strony nie można zabijać życia gospodarczego i nie można doprowadzić do przerostu kontroli administracyjnej. Niebezpieczeństwo tej hipertrofii jest tem większe, że władze administracyjne będą się kierowały swobodnem uznaniem, a więc orzeczenia ich nie będą podlegały zbadaniu przez Najwyższy Trybunał Administracyjny, co tylko może spotęgować ich dowolność, niebezpieczną w stosunkach gospodarczych i społecznych.

Adw. Dr. W. GOLDBLATT

Problematyka adwokatury.

Adwokatura w Polsce nadal budzi zainteresowanie i obawy odnośnie jej obecnego położenia oraz jej losów w przyszłości. Powszechny kryzys gospodarczy rzekomo już ustąpił miejsca koniunkturze, a w adwokaturze stan katastrofalny nietylko trwa, ale stale się pogłębia i rozszerza. Zmusza to nietylko samą palestrę, ale także ogół prawnictwa do rozważań, jak ją uzdrowić, skoro powszechnym jest przekonanie o konieczności jej zachowania. Tu niewątpliwie leży źródło różnych pomysłów i projektów na temat adwokatury i jej sanacji. Niemniej i Rząd pod naporem faktów przystąpił wreszcie do naprawy stosunków w adwokaturze — jak powiadają — do jej skonsolidowania.

Obowiązujące bowiem od r. 1932 Prawo o ustroju adwokatury nie spełniło zadań i celów, które wedle założeń ustawodawcy, podniesionych postulatów w swej treści miało realizować. Krótki żywot tej ustawy dowiódł tylko tej smutnej prawdy, że zbyt pochopnie w oderwaniu od rzeczy-

wistości oraz potrzeb życia wedle potrzeb polityki stworzona ustawa nie skonsolidowała naszej adwokatury, nie ugruntowała jej materialnie i socjalnie, nie stworzyła też aspirowanego przez ustawę tą typu nowoczesnego polskiego adwokata.

Wręcz przeciwnie ta ordynacja adwokacka, nie zapewniając adwokaturze możności wykonywania jej zadań i nie usuwając ustawowych ograniczeń jej zakresu działalności, a równocześnie otwierając ją naoścież osobom z innych zawodów i stanów nawet bez właściwego przygotowania adwokackiego i ogólno prawniczego, raczej udostępniła i umożliwiła jej przeludnienie. To wszystko per saldo przyczyniło się do pogłębienia biedy adwokackiej, już wówczas bardzo dotkliwej, ułatwiło pochód jej upadku społecznego i moralnego. Jest już dzisiaj bezspornym, że pod panowaniem tej właśnie ustawy położenie w adwokaturze stale się pogarszało i nadal się pogarsza, że obecnie jest wprost katastrofalnym.

I ta dopiero sytuacja spowodowała Rząd do przedłożenia Sejmowi projektu nowelizacji Prawa o ustroju adwokatury. Widocznie jednak i ten projekt nie rokował dodatnich perspektyw poprawy, skoro jeszcze przed dyskusją sejmową nad nim prędko go wycofano, a w tegoż miejsce złożono inny również rządowy. Treść tego ostatniego projektu nie przedostała się dotąd do wiadomości publicznej. Także w tym względzie stosuje się zadomowione prawo faktów dokonanych, choć jak życie dowodzi, nie wychodzi to na pożytek, raczej szkodzi sprawie, której zamierzona ustawa ma służyć. W braku tedy autentycznych danych o projekcie snuje się w jego podmiocie różne domysły, głównie na podstawie lakonicznych relacyj prasy codziennej.

A tymczasem katastrofa w adwokaturze obejmuje swym zasięgiem coraz więcej egzystencji, jej obręb zniszczenia nadal się rozszerza. Jak wyżej zaznaczono, ten stan rzeczy wywołuje reakcję z różnych stron. Ostatnio jest tu charakterystycznym fakt, że najpoważniejsze głosy i projekty sanowania adwokatury pochodzą ze sfer pozaadwokackich. Na ich czoło wysuwają się dwie bardzo znamienne i niezwykle objektywne prace prof. Waśkowskiego (prof. Dr. E. Waśkowski: Quo Vadis, Palestro. Gazeta Sądowa Warszawska Nr. 27—28 z r. 1937 i Co począć z adwokaturą. Tamże Nr. 31—32 z r. 1937). Ze względu na aktualność problemu, głębokie jego ujęcie oraz konstruktywne wskazania dla jego rozwiązania podamy tu zasadniczo myśli i główne ich tezy. W obu pracach zakłada się, że obserwacja i analiza tego samego ustroju adwokackiego w innych państwach daje zasadną podstawę do prawdopodobnych stwierdzeń, jak się ukształtuje los i przyszłość adwokatury u nas.

Historycznie, powszechnie uznanym jest fakt, że adwokatura polska powstała z trzech odrębnych zaborczych organizacji adwokackich. Z natury rzeczy musiała też przejąć nietylko walory, ale także znaczne ujemne tamtych. Mimo usiłowań nie zdołała się dotąd na naszym terenie skonsolidować. Cechą dominującą zaborczych organizacyj adw. była wolność zawodu adwokackiego. Wprowadzono ją pod wpływem wolnościowych, liberalnych haseł i prądów minionej epoki. Przejawem tej wolności była zasada, że każdy, kto miał ustawowe kwalifikacje na adwokata, mógł bez ograniczeń i przeszkód wstąpić do zawodu adwokackiego. Jakkolwiek ta wolność zawodu adwokackiego decyduje o niezawisłości stanu, to sam wolny dostęp do adwokatury spowodował ogromny do niej napływ. Nietylko tych, którzy jako aplikanci adwokaccy sposobili się do tego zawodu. Zestawiając stosunki w tych państwach, dochodzi się do tego bezwzględnie pewnego wniosku, że adwokatura w nich stała się (szczególnie w Niemczech) niejako rezerwuarem, czymś w rodzaju kanału odpływowego dla olbrzymich rzesz innych prawników, dla wszystkich tych elementów, które okazały się niezdatne do innych zawodów. Tą drogą powstawały wszędzie nadliczbowość i przepełnienie adwokatury, niewspółmiernie do rzeczywistych potrzeb ludności. A teraz dalsze następstwa tego przeludnienia adwonackiego.

Zaostrzenie i nielojalność konkurencji w adwokaturze przy równoczesnym spadku zarobkowania. Doszło też z czasem do tego, że pod względem gospodarczym zagadnienie adwokatury zamieniło się w problemat. — Większość adwokatów prowadzi wprost problematyczną egzystencję. Jej niebezpieczeństwo sygnalizują częste samobójstwa adwokatów z nędzy. Jasnym jest, że zubożenie adwokatury odbiło się i odbija na moralności i etyce jej członków. Nędza czyni niewybrednym we walce o życie i byt. W takich warunkach przyjmuje się sprawy i stosuje się środki w ich przeprowadzeniu bez zbytnich skrupułów, jedynie, by zdobyć grosz na utrzymanie i by utrzymać się na powierzchni. Za Weisslerem, (Weissler: Geschichte der Rechtsanwaltschaft) wybitnym znawcą i historykiem światowej adwokatury przyjmuje Autor tezę, że wolność zawodu adwokackiego otworzyła wprawdzie drogę licznym talentom prawniczym, ułatwiła ich wybicie się, jednakże ona równocześnie zniszczyła liczne egzystencje, przepełniła adwokatami większe miasta, sprowadziła wśród nich nierówny podział pracy, a przedewszystkiem spaczyła znaczenie adwokatury pod względem społecznym.

Dalszym następstwem tego stanu rzeczy było i jest, że adwokat przestał być rzecznikiem prawa. W powyższych warunkach więcej mu się nie służy. Obrony sądowe by-

wają coraz częściej nierzeczowe, nie stoją na wysokości zadania i ich celów. Niekiedy dawają nawet temat do humorystyki. W dalszym ciągu gdy praktyka adwokacka nie wystarcza dla wyżycia, adwokaci z konieczności chwytają się pracy i zarobkowania, które kolidują z zawodem adwokackim. Zobrazowana sytuacja skutkuje też konflikty z prawem. Toteż mnożą się procesy cywilne i karne przeciw adwokatom. Nadzór samorządowy i dyscyplinarny okazują się niewystarczające i mało skuteczne. Konkludując swoje rozważania na temat, dokąd adwokatura zdąża, Autor stwierdza, że przykład rozrostu, przeludnienia i ich skutków odnośnie adwokatury austriackiej, niemieckiej i przedbolszewickiej (rosyjskiej) wskazuje drogę, która leży przed polską palestrą i na którą zdaniem Autora — ona już wstąpiła, by się ratować przed ostateczną klęską materialną i moralną.

W tej pierwszej pracy uderza nas fakt, że Autor, dokładnie obznajomiony z położeniem w adwokaturze i przyczynami, które na nie się złożyły, omawiając bardzo wnikliwie kolejne etapy, którymi ta adwokatura kroczyła, by się stoczyć w dzisiejszą otchłań — jak Autor sam określa — nędzy, upadku i klęski, Autor pomija zupełnie jedną z najważniejszych dynamicznych przyczyn obecnej sytuacji w adwokaturze, a mianowicie negatywne nastawienie czynników decydujących względem niej i jej spraw, datujące się niemal od nowopowstania Państwa, a następnie to stałe ustawodawcze ograniczenie adwokatury w jej zakresie działalności odnośnie uprawnień obrony i zastępstwa, a więc to ze strony ustaw stałe eliminowanie interwencji i pracy adwokackiej ze spraw i dziedzin, które wszędzie indziej należą do atrybucyj stanu i zawodu adwokackiego. Przyłącza się tu jeszcze ta ważka przyczyna, powodująca między innymi dzisiejsze położenie w adwokaturze, że w ostatnich latach zabrano tejże znaczny zakres czynności prawnych i nimi jej kosztem wyposażono i to bardzo dostatnio inny stan prawnictwa.

W drugiej pracy (Co począć z adwokaturą l. c.) prof. Waśkowski we wstępie wraca do zasady wolności zawodu adwokackiego jako głównej przyczyny dzisiejszej katastrofy w adwokaturze, poddając ją bardzo szczegółowej analizie. Gdy ta wolność otwiera dostęp do tego zawodu wszystkim prawnikom z wyższym wykształceniem, a tych ustawicznie przybywa, to ten łańcuch trwale działających przyczyn, stale też wywoływać musi takie same skutki, a zatym stan poprzednio naprowadzony.

Na tle takiej analizy następuje syntetyczne ujęcie całości zagadnienia, a w nim wskazania poprawy. Tu jednak

warunkuje Autor, że wolność zawodu adwokackiego jest tylko pozorną przyczyną wszechzła w adwokaturze. Przecież wolność adwokacka jest od wieków fundamentem adwokatury w Anglii i Francji. A życie stwierdza, że adwokatura w tych państwach prosperuje, stanowi elitę prawniczą, adwokaci cieszą się tam powszechnym szacunkiem. Powstaje tedy pytanie, dlaczego tasama przyczyna (wolność adwokatury) odmiennie skutkuje tam niż u nas, tam dodatnio a u nas ujemnie. Wyjaśnienie tego przeciwieństwa daje różnica ustroju adwokatury. Należy uwzględnić, że adwokat angielski względnie francuski jest tylko doradcą strony i jej obrońcą sądowym. Wedle tamtejszego prawa i ustalonej tradycji adwokat nigdy tam nie jest i być nie może pełnomocnikiem lub przedstawicielem procesowych stron. Takimi są inni „niewłaściwi" adwokaci.

Już z racji tych powodów adwokat taki nie identyfikuje się ze stroną, nie pojmuje i nie traktuje jej sprawy jako własnej. Tu leży sedno rzeczy i różnicy w ustroju adwokatury. W ten sposób adwokat w Anglii i Francji znajduje się we wykonywaniu zawodu i poza nim, poza obrębem tych wszystkich motorów i przyczyn, które działają i skutkują co do adwokata niemieckiego, austriackiego, oraz polskiego. Szczególnie w Anglii podstawą wysokiego poziomu moralnego adwokatów jest ich ścisły związek z magistraturą sądową. Notorycznym jest, że wszyscy sędziowie wyższych sądów wybierani tam są z pośród adwokatów i razem z nimi tworzą jeden stan prawnictwa ze wspólnymi nawet organami samorządu. I dlatego też wprowadzono w tych krajach zupełnie odrębną od adwokatury instytucję pełnomocników procesowych. Ci ostatni stanowią właśnie przedstawicielstwo stron i ich interesów. Taki ustrój chroni adwokaturę przed skażeniem etycznym i upadkiem socjalnym.

Wypływa stąd logiczny i konieczny wniosek, że system anglo-francuski, jakkolwiek się zasadza na wolności zawodu adwokackiego, mimo to nie sprowadza tych skutków, jakie spotykamy w naszej adwokaturze. System ten jest więc lepszym od naszego i dlatego też należałoby i u nas taki ustrój wprowadzić, któryby był w granicach możliwości i przy uwzględnieniu naszych specyficznych warunków na nim oparty. Przy porównawczym badaniu zagadnienia adwokackiego stwierdza się, że dziś także i inne państwa zmierzają do zreformowania jej u siebie wedle naprowadzonego wzoru.

Praktycznie jednak taka reforma względnie gruntowna przebudowa ustroju adwokackiego w naszych wyjątkowych stosunkach doraźnie nie da się osiągnąć. Wymagałoby

to zresztą długiego czasu, a tragiczna sytuacja w adwokaturze domaga się natychmiastowej poprawy.

Albowiem przejście od naszego ustroju adwokackiego do systemu wyżej naprowadzonego powodować musi podział dotychczasowych naszych pełnoprawnych adwokatów na dwie nowe kategorie, z których właściwi adwokaci zostaliby pozbawieni prawa trudnienia się przedstawicielstwem procesowym, a drudzy tzw. pełnomocnicy nie braliby udziału w rozprawach sądowych. Zasada iura bene acquisita winna być wszędzie, zwłaszcza w państwie praworządnym uszanowaną. Z uwagi na nią wskazany podział mógłby być stosowany jedynie przy promowaniu aplikantów adw. na adwokatów. Proces takiej przemiany ustroju trwałby dziesiątki lat, dopóki nie wygasłoby stare pokolenie adwokackie.

Wobec tedy trudności gruntownej zmiany naszego ustroju adwokackiego, oraz wobec niemożliwości natychmiastowego wprowadzenia jednego z wyżej określonych systemów proponuje Autor celem usunięcia przepełnienia adwokatury i jego skutków następujące zaraz osiągalne środki zaradcze: przede wszystkim wstrzymanie prawników t. j. absolwentów prawa od zawodu adwokackiego. Problem ten jest dziś na porządku dziennym we wszystkich krajach, gdzie adwokatura jest przeludnioną. Literatura w tych państwach, szczególnie austriacka i niemiecka jest w tym przedmiocie bardzo obfita. Wszyscy są zgodni w tym, że prohibicja jest koniecznością. Różnice i odchylenia zdań odnoszą się tylko do przeprowadzenia tej zasady.

Jedni widzą skuteczne rozwiązanie problemu i niezawodną poprawę już w obostrzeniu egzaminów uniwersyteckich. Inni w zawieszeniu egzaminów wogóle na czas dłuższy albo też w przedłużeniu aplikacji. Są wreszcie i projektodawcy, którzy domagają się jużto obniżenia jużto podwyższenia taryfy adwokackiej, przyjmując, że gospodarcze wartościowanie pracy adwokackiej wedle okoliczności in plus lub minus — będzie regulatorem przypływu do adwokatury oraz odpływu z niej.

Pod wpływem ostatnich wiadomych prądów pewien zastęp prawników, szczególnie niemieckich proponuje wykluczenie z adwokatury kobiet i żydów, uzasadniając to swoje stanowisko i wynikające z niego takie postulaty w myśl swojego programu i creda politycznego. Wkońcu należy tu też wspomnieć modne dziś dezyderaty zlokalizowania adwokatury do pewnych okręgów, wprowadzenia numerus clausus dla całego państwa lub pewnych jego miejscowości wedle konkretnego klucza lub wskaźnika statystycznego i t. p.

Rozpatrując wszystkie te projekty, powiedzmy ściśle, pomysły a nawet fantazje, Autor nie przyjmuje żadnego, wyjaśnia przyczyny ich odrzucenia, zaś obejmując krytycznie całokształt zagadnienia, dochodzi do konkluzji, że główną przyczyną przeludnienia adwokatury jest przedewszystkim nadprodukcja prawników. Uniwersytety rok rocznie wypuszczają więcej prawników, niż ich potrzeba. Nadwyżka w braku innych pól dla pracy i zarobkowania rzuca się na adwokaturę, która tą drogą staje się właśnie niejako rezerwuarem, kanałem odpływowym dla wszystkich tych, których inne działy pracy prawniczej wchłonąć i zużyć nie mogą.

Zapomocą numerus clausus nie można i nie powinno się tej nadwyżce prawników odciąć dostęp do adwokatury. Pomijając już niebezpieczeństwo tak bezrobotnego elementu inteligenckiego dla struktury społecznej, przy wprowadzeniu numerus clausus zamiast sproletaryzowanej adwokatury wytworzymy nowy, już prawdziwy proletariat prawniczy w postaci sekretarzy, klerków, pisarzy lub dyplomowanych pokątnych doradców.

Te bowiem pozostałyby dostojeństwa względnie zajęcia dla bezrobotnego prawnictwa. Byłoby to złem większym niż obecne. Dla usunięcia zatym nadprodukcji prawników musi się koniecznie powstrzymać już sam napływ młodzieży na wydziały prawne. Zalew należy zawsze zatamować u źródeł.

Nadto winno się wedle prawa podaży i popytu ustalić roczne zapotrzebowanie prawnictwa sądowego, administracyjnego i adwokatury. Te trzy działy bowiem stanowią główne rezerwuary chłonne dla prawników.

Podstawą dla określenia zapotrzebowania sądownictwa i administracji może być statystyka ruchu służbowego w nich. Kryterium dla adwokatury będzie trudniejsze. Da się ono wypośrodkować wedle liczby ludności, gęstości zaludnienia, sprawności gospodarczej, ilości spraw w poszczególnych okręgach i t. p. Za Gneistem (Gneist: Freie Advokatur) za najważniejszy wskaźnik zapotrzebowania adwokackiego poczytuje Autor „popyt", ustalony choćby w przybliżeniu. W dalszej wybudowie projektowanej prohibicji absolwenci prawa po ukończeniu studiów i egzaminach musieliby odbyć aplikację sądową, następnie adwokacką. Corocznie miałaby być ustalona liczba aplikantów dla całego państwa. Taksamo liczba aplikantów sądowych wedle sumy wakansów w sądownictwie, prokuraturze, administracji, notariacie, instytucjach samorządowych, oraz w przedsiębiorstwach, które mają działy i doradctwo prawne. Wedle tych ustaleń da się wypośrodkować apromaksymatywnie maksymalna cyfra kandydatów na wydziały

prawne. Przy plusie ponad to maksimum o przyjęciu decydować winien konkurs, jakto już teraz jest przyjętym na politechnikach. Byłaby to pierwsza śluza utrudniająca dostęp do adwokatury młodzieży, nie mającej zdolności do myślenia prawniczego i nauki prawa wogóle.

Drugą zaporę przed zalewem adwokatury stanowiłby egzamin adwokacki. Przy nim poza obowiązkowymi wiadomościami decydować musiałyby specjalne uzdolnienie do zawodu oraz niezbędne właściwości fizyczne (dobra wymowa, dobry głos). W razie nadwyżki kandydatów miarodajnym byłby znowu konkurs. Wspomniane maksyma ustalałyby komisje składające się z ludzi obeznanych dobrze z życiem prawnym i gospodarczym. Widzimy zatym tamowanie narostu prawnictwa począwszy już od szkoły średniej.

Uzupełnieniem środków zaradczych i w naszych warunkach bardzo pożytecznym byłoby zdaniem prof. Waśkowskiego — wprowadzenie specjalizacji już samych studiów przez podział wydziałów prawnych na sekcje: sądową, administracyjną i ekonomiczną. Pod tym kątem widzenia byłaby celową ogólna reforma nauczania prawniczego.

W powyższy sposób pojmuje i projektuje Autor racjonalną walkę z przepełnieniem w adwokaturze. Konceduje, że jest to tylko jedna z wielu przyczyn obecnej sytuacji w adwokaturze, ocenia ją jednak jako pierwszą i główną. Pozatym na sytuację tę składają się również i inne mniej lub więcej doniosłe przyczyny. Usunięcie ich mniej już nastręcza trudności i stosownie do ich natury odpowiednie należy stosować środki. W tej drugiej pracy uwzględniony również jest kryzys ekonomiczny. I słusznie. Gdy bowiem ludność ciężko walczy o byt, gdy jej się dzieje źle, to ta jej niedomoga gospodarcza siłą rzeczy daje się we znaki także adwokaturze. Kryzys taki bowiem powoduje zmniejszenie liczby spraw, obniżenie wynagrodzenia adwokackiego, często zastój lub nawet zamarcie obrotu i życia prawnego. Pod koniec Autor uwzględnia również stanowisko przedstawicieli palestry w danej materii, a mianowicie przyjmuje bez zastrzeżeń, że jedną z ważkich przyczyn dzisiejszego położenia polskiej adwokatury jest sztuczne ograniczenie zakresu działalności adwokatów. Ograniczenia takie winny być bezwzględnie usunięte. Raczej należy rozszerzyć działalność adwokatów przez dopuszczenie ich do prowadzenia spraw w urzędach administracyjnych i skarbowych. Dalsze możliwości poprawy adwokatury dadzą się uzyskać i urzeczywistnić przez rozciągnięcie przymusu adwokackiego na dziedziny prawne, dotąd nim nie objęte, przez obsadzanie adwokatami notariatów, sta-

nowisk tłumaczów przysięgłych, wykonawców testamentów, opiekunów, kuratorów spadków, zarządów mas konkursowych, przez walkę z pokątnym doradztwem i t. p. Oto bieg myśli, stwierdzeń i wniosków, które wszystkie razem zmierzają do zmiany problematycznej i chorej naszej adwokatury na zdrową, zdolną do życia i rozwoju instytucję społeczno - prawną dla dobra ogółu i na pożytek polskiej palestry.

Nie wchodzimy narazie w krytyczną ocenę tych projektów. Charakterystycznym jest, że wybitny teoretyk i znamienisty uczony zdołał tak trafnie ująć rzeczywistość, że opanował tak wszechstronnie całość problemu, że w objektywnej jego ocenie i przy sumiennym rozwiązaniu zagadnienia adwokatury dał wyraz prawdzie, o jakiej uznanie już od lat walczy nasza adwokatura, niestety jak dotąd — bez skutku.

Dr. SZCZĘSNY G...

Do wykładni art. 133 i 129 K. K.

Wedle obowiązującego prawa przestępstwem jest tylko czyn, wyraźnie zabroniony i karany przez ustawę (art. 1 k.k.). Obowiązujące tedy ustawodawstwo karne wyklucza zasadniczo stosowanie analogii, a wraz z nią nie dopuszcza również rozszerzającej wykładni jego norm prawnych.

Wbrew tym powszechnie uznanym zasadom spotykamy niejednokrotnie postępowanie niektórych władz sądowych, a zwłaszcza urzędów prokuratorskich, które cechuje wybitna analogia i rozszerzanie zwięzłej normy karnej przez interpretację.

Ma to szczególnie miejsce przy stosowaniu przepisów art. 133 i 129 k.k. Powstaje tak wątpliwość, jak istotnie rozumieć należy brzmienie tych artykułów.

Dla wyjaśnienia zaznacza się, że:

art. 133 k.k. zawiera sankcje karne za zniewagę urzędnika podczas jego urzędowania, gdziekolwiek on urzędownie działał, zaś art. 129 k.k. obejmuje sankcje za udaremnienie czynności urzędowej urzędnikowi oraz osobie do pomocy temu przybranej zapomocą gwałtu lub groźby karalnej.

Godzi się tedy zastanowić, czy wszyscy urzędnicy korzystają z ochrony art. 133 k.k. i 129 k.k. oraz jacy urzędnicy nigdy z takiej ochrony nie korzystają oraz dlaczego są oni z niej wyłączeni.

* * *

Dla zrozumienia prawidłowej interpretacji postanowień poszczególnych artykułów K.K. sędziowie, prokuratorzy, adwokaci i inni prawnicy posługują się zwyczajnie poza tekstem ustawy — komentarzami do K.K. oraz orzeczeniami Sądu Najwyższego, czer-

panymi głównie z tzw. Zbioru Orzeczeń Izby Karnej Sądu Najwyższego.

Idźmy naprzód do komentarzy.

1) Komentarz do K.K. Peipera na str. 369 podaje:

Urzędnikiem jest osoba pełniąca funkcje publicznie w imieniu państwa lub samorządu.

2) Komentarz dra Stefana Glasera i prof. Mogilnickiego na str. 1001 w naszym przedmiocie określa:

Za urzędnika należy uważać tego, kto się dobrowolnie zobowiązał wobec państwa lub jednostki samorządowej do objęcia urzędu państwowego lub samorządowego, tj. do wykonywania funkcji należącej do danego urzędu.

3) Komentarz wreszcie do K.K. prof. Makowskiego na str. 412 kwestię naszą definiuje:

Urzędnikiem jest ten, kto na zasadzie odpowiedniego upoważnienia udzielonego mu przez władzę państwową lub samorządową jako organ tej władzy powołany jest do działania w imię zadań i celów państwa lub samorządu.

A Sąd Najwyższy:

We wyroku Izby Karnej z dnia 5 czerwca 1935 r. Nr. 598 ust. 40, dalej w takimż wyroku S. N. z 29. IV. 1936 r. Nr. 971 — Sąd Najwyższy stwierdza i wyjaśnia, że:

Urzędnikiem w rozumieniu przepisów rozdziału XXI i XLI K.K. jest osoba, która w imieniu władzy publicznej państwowej lub samorządowej spełnia czynność „w myśl obowiązujących dla tej władzy przepisów".

Jak tedy chyba bezspornie widać z powyżej przytoczonych tez urzędnikami w pojęciu i wedle treści normy z art. 133 i 129 k.k. są wyłącznie osoby:

a) pełniące funkcje publiczne i działające w imieniu władz państwowych lub samorządowych, oraz

b) działające jako organy tych władz lub urzędów w imię zadań i celów państwa lub samorządu, a w końcu

c) osoby wykonujące swą czynność wedle przepisów tych władz lub urzędów.

Tylko takie osoby, których działalność urzędowa zawiera znamiona co dopiero przytoczone korzystają z ochrony art. 133 i 129 k.k.

Brak choćby jednej z cech wyżej naprowadzonych powoduje niemożność korzystania przez urzędnika z ochrony z tych przepisów K.K. i przy takim braku nie można czy w drodze analogii czy też w drodze interpretacji rozszerzającej przepisów questionis stosować.

* * *

Podnoszę wkońcu pytanie, jacy urzędnicy są właśnie wyłączeni z pod ochrony art. 133 i 129 k.k. i dlaczego są wyłączeni.

Rozumie się samo przez się, że rozstrzygnięcie zaistnienia lub

braku kwalifikacji z art. 133 względnie 129 k.k. zależy każdocześnie od konkretnego indywidualnego stanu sprawy. Na postawione zatym pytanie mogę dać w świetle naprowadzonych tez tylko ogólną odpowiedź:

urzędnicy z przedsiębiorstw samorządowych tzw. użyteczności publicznej jak naprzykład: gazowni, elektrowni, rzeźni, zakładu czyszczenia miasta, zakładu wodociągowego, piekarni miejskiej, i t. p. są wyłączeni od wymienionej ochrony i nie korzystają z niej, ponieważ oni znajdują się poza granicami art. 133 i 129 k.k.

Kwestia dalsza, dlaczego są wyłączeni, rozwiązuje się tym, że działalność takich urzędników niema właśnie cech przez nas wyżej przytoczonych, to jest nie posiada znamion ustawowych. Ponieważ przedsiębiorstwa samorządowe koncesjonowane oraz tzw. użyteczności publicznej nie są ani władzami, ani urzędami, ale są tylko zwykłymi przedsiębiorstwami samorządowymi, przeto i ich urzędnicy nigdy nie działają, ani w imieniu władzy, ani też urzędu w rozumieniu ustawy, lecz tylko w imieniu przedsiębiorstw tych i według przepisów odnoszących się do tych przedsiębiorstw i dlatego też nakazy i zakazy takich urzędników nie mają nigdy znaczenia dyspozycji przewidzianej w prawie publicznym, t. j. nie posiadają przymusu wobec stron.

Wynika stąd, że zniewaga tych przedsiębiorstw musi być uważana wyłącznie jako obraza osoby prywatnej z art. 256 k.k., a udaremnienie czynności tymże urzędnikom stanowi również tylko przestępstwo skargowo-prywatne.

Na poparcie tego stanowiska przytaczam jeszcze wyrok Sądu Najwyższego z 12. XI. 1935 r. 2 K. 1617/35, który w odniesieniu do naszego przedmiotu w konkretnym przypadku opiewa i wyjaśnia:

1) Miejski Zakład Elektryczny stanowi urządzenie użyteczności publicznej, takie, którego prawidłowe funkcjonowanie leży w interesie bezpieczeństwa powszechnego (art. 217 k.k. i następne), nie nabywa jednak takie urządzenie cech publiczności dlatego tylko, że jest zarządzane przez związek prawno-publiczny, więc przez to nie nabywa jeszcze znamion władzy lub urzędu.

2) ciała i związki samorządowe prowadzące we własnym zarządzie tego rodzaju koncesjonowane zakłady nie spełniają przez to jakiegoś nakazu ustanowionego w prawie publicznym, lecz są tylko podmiotami prywatno-gospodarczymi. Bynajmniej nie są władzą ani urzędem w stosunku do swych odbiorców energii elektrycznej.

Przyjęto uważać wyroki Sądu Najwyższego za legalne źródło wykładni ustawowej. W świetle cytowanych wyroków interpretacja art. 133 i 129 k.k. winna być bezsporną, a naprowadzone motywacje wyroków S. N. potwierdzają nasze stanowisko na wstępie, że w ustawie karnej wykluczoną jest analogia i że tak samo nie dopuszczalną jest rozszerzająca wykładnia jej norm.

Dr MAKSYMILIAN SCHLANK (Wadowice)

Egzekucyjnego prawa zastawu nie można umorzyć na podstawie art. 562 kpc.

Odpowiedź Koledze Dr. Wład. Rapaportowi.

Nie godzę się na zapatrywanie Kolegi Dra Władysława Rapaporta wyrażone w Głosie Adwokatów zeszyt VI. z czerwca 1937, że po myśli art. 562 kpc. umorzyć można egzekucję przez przymusowe ustanowienie prawa zastawu za pomocą intabulacji, dozwoloną na podstawie przepisów austriackiej ordynacji egzekucyjnej,

,,jeżeli od chwili wpisu egzekucyjnego prawa zastawu na realności upłynęły 3 lata, a wierzyciel nie popierał egzekucji w ciągu tego czasokresu przez licytacyjną sprzedaż i t. d.

Przepis art. 562 § 1 kpc. odnosi się do postępowania egzekucyjnego jeszcze nieukończonego tj. takiego, które trzeba popierać a więc prowadzić dalej. Wedle rozdziału I. tytułu I. drugiego oddziału, a w szczególności §§ 87 do 96 austriackiej ordynacji egzekucyjnej przymusowe ustanowienie prawa zastawu za pomocą intabulacji stanowiło samoistny krok egzekucyjny, który skończył się z uzyskaniem intabulacji. Egzekucji tej nie można już było dalej popierać, bo egzekucje z nieruchomości przez licytacyjną sprzedaż lub przymusowy zarząd stanowiły odrębne i samoistne kroki egzekucyjne. To samo zapatrywanie prawne wyrażone w komentarzu Korzonka do art. LXIX. przepisów wprowadczych do k. p. c.

Zapatrywanie prawne wyrażone przez Kolegę Dra Władysława Rapaporta byłoby wreszcie sprzeczne z pojęciem prawa, bo intabulacja zastawu dała wierzycielowi prawo, którego nie można mu odbierać przez sam upływ trzyletniego czasu.

W końcu zauważę, że nie spotkałem się dotąd z odmową przez Sąd intabulacji wykreślenia egzekucyjnego prawa zastawu na wniosek popierającego wierzyciela o umorzenie egzekucji złożony zgodne z art. LXVII przepisów wprowadczych do drugiej części k. p. c.

Dr. MAKSYMILIAN SCHLANK (Wadowice)

Nieważną jest umowa pozorna.

W art. 34 § 1 kz. wyrażono zasadę, że nieważne jest oświadczenie woli złożone drugiej osobie, za jej zgodą, dla pozoru.

Wyjątkiem od tej zasady jest § 2 art. 34 kz., że pozorną czynność prawną należy ocenić według jej natury. Przepis ten jest powtórzeniem § 916 austriackiego kodeksu cywilnego w brzmieniu trzeciej noweli. Umowa pozorna jako nieważna, jest

negotium nullum, nie wywołuje skutków prawnych a tylko po myśli art. 35 § 1 nie może szkodzić prawom osób trzecich nabytym w dobrej wierze. Jestto znowu powtórzenie drugiego ustępu § 916 austriackiego kodeksu cywilnego w brzmieniu noweli trzeciej, chroni osoby działające w dobrej wierze i wyraża zasadę, od której wyjątkiem jest § 2 art. 35 kodeksu zobowiązań. Ten ostatni przepis, że wierzyciele stron oraz osoby trzecie mogą powoływać się na pozorność wszelkich czynności prawnych, zdziałanych na ich szkodę jest wyłomem w zasadzie wyrażonej w § 1 art. 35 kz., ale nie wyjątkiem zasady z art. 34 § 1 kz. bo wyjątkiem od tej zasady jest § 2 tego samego art. 34 kz.

Powództwo o ustalenie pozorności umowy wytoczyć mogą nietylko wierzyciele stron oraz osoby trzecie, dla których powstała szkoda wskutek pozornej umowy, lecz wedle ogólnej zasady art. 3 kpc. wszyscy, którzy mają interes prawny w ustaleniu tego stosunku prawnego. Ograniczenie legitymacji powoływania się na pozorność wszelkich czynności prawnych do wierzycieli oraz osób trzecich, na których szkodę zdziałana została czynność prawna pozorna, odnosi się jedynie po myśli art. 35 kz. do powództwa przeciwko tym osobom trzecim, które nabyły w dobrej wierze prawa z pozornego oświadczenia woli. Kontrahent jednak czynności pozornej może być zapozwany o ustalenie pozorności umowy przez każdego po myśli art. 3 kpc. do powództwa uprawnionego.

Mgr. ZYGFRYD NADEL, (Kraków).

Czy można stosować art. 562 Kd. C. do hipot. prawa zastawu z ordyn. egz.

W artykule pod tytułem „Praktyczne znaczenie przepisu art. 562 K. P. C." zamieszczonym w zeszycie czerwcowym Głosu Adwokatów wyraża p. adw. Dr. Władysław Rapaport zapatrywanie, że jeżeli od chwili wpisu egzekuc. prawa zastawu — uzyskanego według dawnej ord. egz. — upłynęły 3 lata, a wierzyciel nie popierał egzekucji w ciągu tego czasokresu przez licytacyjną sprzedaż, wzgl. wdrożone postępowanie licytacyjne zawiesił, od tego czasu zaś minęły 3 lata, natenczas wierzyciel z powołaniem się na powyższy przepis K. P. C. uzyskać może umorzenie egzekucji hpotecznej bez uciekania się do kosztownej drogi sporu (art. 566 l. 2. K. P. C.) — i to nawet w wypadku, gdy nie otrzymał zaspokojenia swej zahipotekowanej pretensji (umorzenie z samego prawa). Zaleca tedy autor interesowanym korzystanie — w zachodzących warunkach — z przepisu art. 562 K. P. C.

Zapatrywanie powyższe jest mylne i dlatego przestrzec należy interesowanych przed korzystaniem z powołanego art. w wypadkach na wstępie wymienionych, a to z następujących powodów.

System austr. ordynacji egzekucyjnej z roku 1896 zna odnośnie egzekucji z nieruchomości 3 środki egzekucyjne, a mianowicie: wpis prawa zastawu, zarząd przymusowy i licytacyjną sprzedaż. Każdy z tych środków jest odrębną i samodzielną formą egzekucji, żaden z nich nie jest przesłanką dla innego środka, wszystkie 3 mogą istnieć równocześnie obok siebie, a wierzycielowi przysługuje między nimi wybór. Może on z jednej formy przejść do drugiej — byleby kumulacja środków egzekucyjnych nie przedstawiała się jako szykanowanie dłużnika, przeciw czemu ord. egzekuc. zna środki (ograniczenie egzekucji) podobnie jak K. P. C. Dopuszczalnym jest zatym według ord. egz. wdrożenie (wszczęcie) i przeprowadzenie postępowania licytacyjnego z nieruchomości bez uprzedniego uzyskania egzekucji przez wpis prawa zastawu (§§ 133, 208, 216, l. 4.) oraz dopuszczalnym jest uzyskanie egzekucji przez wpis prawa zastawu, jako samodzielnego i odrębnego środka egzekucyjnego, niebędącego ani warunkiem ani podstawą dla późniejszego postępowania licytowanego (§§ 87—89). Skoro zaś egzekucja przez wpis prawa zastawu ma całkowicie samodzielny byt prawny, jako odrębny środek egzekucyjny, natenczas jest ona ukończoną już przez samo dokonanie wpisu hipotecznego. Wierzyciel niema więc możności prawnej dalszego jej popierania, gdyż z natury rzeczy popierać można tylko taki środek egzekucyjny, który nie doprowadził do zaspokojenia i nie jest jeszcze ukończony. Wdrożenie postępowania licytacyjnego z realności, na której wierzyciel poprzednio uzyskał egzkucję przez wpis prwa zastawu (według ord. egzek.) nie jest zatym popieraniem poprzedniej egzekucji, lecz zupełnie nowym i znów samodzielnym środkiem egzekucyjnym. Wynika zatym z tego, że wierzyciel uzyskawszy egzekucyjny wpis prawa zastawu według ord. egz. utrzyma się przy nim — aż do upływu czasu przedawnienia — bez potrzeby wdrożenia postępowania licytacyjnego. Obowiązku takiego nie miał ani za obowiązywania ord. egz. ani też obecnie. Jeżeli więc postępowanie egzekucyjne przez wpis prawa zastawu jako ukończone nie może być więcej popieranym, przeto tym samym odpada podstawa prawna dla zastosowania art. 562 K .P.C.

W końcu zauważyć należy, że niektóre Sądy właśnie dlatego odmawiają wnioskom na zastanowienie (umorzenie) egzekucji hipotecznej i żądają deklaracji ekstabulacyjnej, ponieważ wychodzą ze założenia, że egzekucja ukończona nie może już być na wniosek wierzyciela cofnięta. (§ 39 L. 6. ord. egz.).

GUSTAW GITREIL (Kraków)

Układy majątkowe małżeńskie.

(ciąg dalszy).

Posag.

Przez posag określa § 1218 u. c. „majątek, który żona albo za nią trzeci daje lub zapewnia mężowi dla ulżenia ciężarów, połączonych z wspólnością małżeńską."

Z powyższego określenia wysnuwają się następujące konsekwencje, które należy podkreślić:

1) posag ustanawia się na rzecz męża.

Posag przyrzeczony córce nie jest posagiem w rozumieniu § 1218 u. c. i należy go uważać za wyposażenie.

2) Celem posagu jest ulżenie w ponoszeniu ciężarów małżeństwa. Z tego powodu jest ustanowienie posagu układem małżeńskim, urastającym w moc prawa z chwilą zawarcia małżeństwa. Po rozwiązaniu małżeństwa układ taki nie może być zawartym.

3) Posag ustanawia się przez oddanie lub zapewnienie. Od posagu należy odróżnić wyprawę, która składa się z przedmiotów, służących do osobistego użytku żony i do pierwszego urządzenia domu i pozostaje wolnym majątkiem żony.

Różnicę tę uwypukla judykatura w szeregu orzeczeń: Wyprawa żony nie jest posagiem (O. z 17. III. 1897 Zb. 15992) — wniesione urządzenie domowe i gospodarcze należy uważać za wyprawę (O. z 27. II. 1900 Zb. III. 906). Wyprawa jest w przeciwieństwie do posagu datkiem na pierwsze urządzenie gospodarstwa domowego (O. z 10. VI. 1908 Zb. XI. 4261). Domagać się jej należy w postępowaniu niespornym (O. z 9. XI. 1904 Zb. VII. 2826, również orzeczenie S. N. w Wiedniu z 24. II. 1925 P. S. 1927 Nr. 13), a można to uczynić także po ślubie. (O. z 27. VI. 1901 Zb. IV. 1484).

4) Posag ustanawia żona lub za nią ktoś trzeci. Możliwym jest dobrowolne ustanowienie posagu przez osobę trzecią, do tego nie obowiązaną. Zazwyczaj czynią to rodzice, względnie dziadkowie, którzy są do tego zobowiązani w tymsamym porządku, w jakim obowiązani są do żywienia i zaopatrzenia dzieci (§ 141, 143 u. c.), jeżeli żona nie posiada własnego majątku, wystarczającego na stosowny posag. Rodzice względnie dziadkowie winni dać córkom albo wnuczkom przy ich zamążpójściu posag, odpowiedni swemu stanowisku i majątkowi, albo stosunkowo do niego się przyczynić. (§. 1220 u. c.).

Oczywiście „posag" ten należy rozumieć jako wyposażenie, a stanie się on posagiem we właściwym znaczeniu tj. w rozumieniu § 1218 u. c. dopiero z chwilą dania go mężowi. Dopiero wówczas powstanie układ małżeński, do którego odnosi się wymóg

formy aktu notarialnego. Natomiast dla ustanowienia posagu w myśl § 1220 u. c. nie jest przepisana żadna forma szczególna (O. z 9. XII. 1914 Not. Z. 1915 Nr. 33).

Zaznaczyć w tym miejscu wypada, że Kod. Cyw. Austr. pomieszał posag z uposażeniem, nazywając je również posagiem „Heiratsgut". Dlatego podkreślić należy, że posag jest umową, z której uprawnionym jest mężczyzna, podczas gdy wyposażenie jest obowiązkiem ustawowym wobec córki lub wnuczki ze względu na małżeństwo, które zawarła, lub które zawrze w przyszłości.

Przepis § 1220 u. c. „gdy idą za mąż..." oznacza zamążpójście, jako chwilę początkową obowiązku dotacyjnego, nie ogranicza natomiast czasu jego trwania. (O. z 16. VII. 1907 Not. Z.1907 Nr. 44 Zb. X. 3849), toteż prawo córki do wyposażenia przeciw rodzicom, względnie wnuczki przeciw dziadkom nie gaśnie z zawarciem małżeństwa. (O. z 30. X. 1889 Zb. 12976). Prawa tego można dochodzić także przeciw spuściznie. (O. z 14. XI. 1906 Zb. IX. 3576). Skoro jednak istnienie małżeństwa jest ustawową przesłanką posagu, nie można dochodzić go po śmierci męża. (O. z 1. XII. 1908 Zb. XI. 4406) a może go dochodzić dopiero narzeczona (O. S. P. R. 755/20, chociażby nawet przed ślubem. (O. S. P. R. 27/20).

Jakkolwiek § 1220 u. c. określa rozmiar obowiązku ustanowienia posagu a raczej rozmiar wyposażenia w ten sposób, że posag winien być „odpowiedni stanowi i majątkowi" obowiązanych do jego ustanowienia, to jednak judykatura jest w tym kierunku chwiejna. Według orzeczenia z 7. II. 1911 Zb. XIV 5350 Zb. urz. 1397 granicę maksymalną dla rozmiarów obowiązku ustanowienia posagu daje stanowisko męża w chwili ożenienia się, a dopiero w tej granicy zdolność świadczenia przez obowiązanego do wyposażenia w chwili dochodzenia roszczenia stanowi podstawę do ustalenia tych rozmiarów. Natomiast orzeczenie z 14. VI. 1916 Not. Z. 1918 Nr. 15 przeniosło punkt ciężkości na osobę obowiązaną do ustanowienia posagu stanowiąc, że dla wysokości posagu miarodajny jest w pierwszym rzędzie jej stan i majątek, a stanowisko socjalne męża wchodzi dopiero w drugim rzędzie w rachubę. Orzeczenie z 7. XII. 1920 R. 334/20 P. P. A. 263/22 stanęło na stanowisku, że wysokość posagu, jaki rodzice mają dać córce, ocenia się według majątku rodziców w chwili, kiedy córka wystąpiła sądownie z żądaniem wyposażenia.

Córka nieślubna może żądać posagu tylko od swej matki. (§. 1220 u. c.). Obowiązek alimentacyjny ojca nieślubnego z § 166 u. c. nie rozciąga się na ustanowienie posagu. Zgodnie z tym orzeczenie z 24. V. 1921 Rw. 1274/20 stanowi: ojciec nieślubny nie jest obowiązany do dania posagu córce.

W wypadku, kiedy rodzice lub dziadkowie wymawiają się niemożnością ustanowienia odpowiedniego posagu, ustawa daje możność zwrócenia się do Sądu. Sąd powinien zbadać okoliczności, lecz bez ścisłego dochodzenia stanu majątkowego i według

nich oznaczyć stosowny posag, albo uwolnić od niego (§ 1221 uc.) Przepis ten stosuje się także do przypadków, gdzie już zamężna córka lub wnuczka występuje z żądaniem ustanowienia posagu.

Prawa do posagu (także po zamążpójściu) należy dochodzić w postępowaniu niespornym, (O. z 21. II. 1905 Zb. VIII. 2966 Zb. urz. 770 i i.) podobnie jak roszczenia o wyprawę. Ze względu na to, że narzeczony, względnie mąż jest w ustanowieniu posagu bezpośrednio zainteresowany jako ten, któremu posag ma być oddany w rozumieniu § 1218 u. c. judykatura przyznała jemu również prawo żalenia się przeciw uchwale sądowej o ustanowieniu posagu. (O. 14. II. 1911 Zb. XIV. 5360).

Ustawa zwalnia rodziców od obowiązku ustanowienia posagu, jeżeli córka wyszła zamąż bez ich wiedzy albo wbrew ich woli, a sąd uzna przyczynę odmówienia zezwolenia za zasadną. Obowiązek ten nie odżywa nawet w razie późniejszej zgody rodziców na małżeństwo (§ 1222 u. c.).

Pomimo iż córka pełnoletnia jest zdolną do zawarcia związku małżeńskiego bez czyjegokolwiek zezwolenia (arg. §. 49 u. c.) to jednak judykatura rozciągnęła przepis § 1222 u. c. także przeciw córce pełnoletniej wychodzącej zamąż bez zgody rodziców, a także rozszerzyła go na dziadków, gdyby ci byli obowiązani do ustanowienia posagu. (O. z 6. III. 1906 Zb. IX. 3344). Również w przypadku § 1222 u. c. właściwym jest postępowanie niesporne. (O. z 30 XI. 1915 G. H. 1916 Nr. 11).

Obowiązek ustanowienia posagu z § 1220 u. c. jest tylko jednorazowy. Jeżeli więc córka otrzymała już swój posag, a później utraciła go, chociażby bez swej winy, to nie ma już prawa żądać nowego posagu, nawet w razie powtórnego zamążpójścia. (§ 1223 u. c.). Judykatura stanęła również na tym stanowisku, że jeżeli sąd już określił wysokość posagu, to nie można rościć sobie nowych pretensji z powodu zmienionego położenia majątkowego. (O. z 5. X. 1909 Zb. XII. 4738).

W teorii i praktyce często jest rozważana kwestia, czy posag jest darowizną. Tutaj należy rozróżnić posag w ścisłym znaczeniu i posag w znaczeniu wyposażenia.

W ustanowieniu posagu na rzecz męża niema darowizny. (O. z 7. V. 1895 Zb. 15478). Dla wyraźnego odróżnienia posagu od darowizny, określa ustawa posag, zgodnie z prawem rzymskim, jako mający służyć „ad matrimonii onera ferenda". Posag nie staje się darowizną nawet wówczas, jeżeli po śmierci żony przypada mężowi, mąż bowiem nie jest obdarowanym w rozumieniu § 951 u. c. Oczywiście od ustanowienia posagu należy odróżnić obdarowanie męża z powodu zawarcia małżeństwa. Obdarowanie takie, połączone z natychmiastowym oddaniem darowanej realności, jako nie będące układem małżeńskim, nie wymaga dla swej ważności aktu notarialnego. (O. S. P. z 4. IV. 1922 R. 236/22).

Inaczej ma się kwestia, jeżeli ustanowiono wyposażenie na rzecz żony. Jeżeli ktoś trzeci daje żonie wyposażenie, celem umożliwienia jej ustanowienia posagu na rzecz męża, to jest to względem niej darowizna, o ile osoba trzecia nie była do tego zobowiązana. Ustanowienie wyposażenia przez rodziców na rzecz córki, w ramach ustawowego obowiązku wyposażenia nie wymaga formy aktu notarialnego, gdyż nie jest układem małżeńskim. Nie może też być odwołane z powodu niewdzięczności. (O. z 4. XII. 1877 Zb. 6680).

Zazwyczaj wysokość wyposażenia jest oznaczona w drodze wzajemnego porozumienia, a dopiero w razie braku jedności, lub gdy rodzice względnie dziadkowe wymawiają się niemożnością ustanowiena posagu, jego wysokość oznaczona jest w stosownej wysokości przez Sąd. (§ 1221). Możliwym jednak jest, że wysokość dobrowolnie wyznaczonego wyposażenia przekroczy prawny obowiązek, o ile obie strony są w tym zgodne, lub jeżeli nieproporcjonalność ustanowionego wyposażenia z prawnym obowiązkiem jego ustanowienia jest widoczną, to odnośnie do tej nadwyżki ma miejsce darowizna. (O. z 9. X. 1915 r. Nr. 239 Zb. 1671. Identycznie O. z 15. VI. 1926 P. P. A. 15/27).

W orzeczeniu z dnia 16. grudnia 1932 r. 731/32 (Przegląd sądowy poz. 293 r. 1933) Sąd Najwyższy dał wyraz zapatrywaniu, że wykonanie obowiązku rodziców do dania posagu dzieciom, nie posiadającym własnego majątku, nie może być zrealizowane w ten sposób, aby zachwiało egzystencją gospodarczą rodziców. W uzasadnieniu tego orzeczenia czytamy, że Sąd ustanawiając posag w przewodzie niespornym na podstawie przepisów §§ 1220 i 1221 u. c., powinien był na żądanie wnioskodawczyni jako ślubnej córki pozwanego oznaczyć stosowny posag po zbadaniu stanu majątkowego ojca i jego zdolności świadczenia. Zaznaczyć przytym należy, że wprawdzie dla oznaczenia wysokości posagu miarodajne są stosunki stron, istniejące w chwili zawarcia związku małżeńskiego przez wyposażyć się mającą córkę — z uwagi na postanowienie § 1220 u. c., że posag należy dać „przy jej zamążpójściu", to jednak w wypadku, jak obecny, jeśli wniosek o ustanowienie posagu wpłynął do Sądu dopiero w kilka lat po zawarciu małżeństwa, oznaczenie posagu winno nastąpić w ramach możności zobowiązanego, a więc przy uwzględnieniu tych stosunków, jakie istniały w chwili pojawienia się wniosku.

Jeżeli ktoś trzeci ustanawia posag mężowi za żonę, to leży w tym jednocześnie wyposażenie żony, o ile więc osoba trzecia nie było do tego zobowiązana, to ta czynność jest darowizną względem żony, nie jest nią jednak wobec męża ze względu na cel określony w zawieranym układzie małżeńskim, którym jest ustanowienie posagu.

Możliwym jest wypadek, że mąż świadomie potwierdzi odbiór i zabezpieczy posag, którego w rzeczywistości wcale nie

otrzymał. Byłaby to darowizna męża na rzecz wdowy, której dziedzice męża nie mogą zwalczać. (O. z 14. I. 1892 Zb. 14967).

Przedmiotem posagu może być wszystko, co można zbyć i używać. (§ 1227 u. c.).

Według § 1225 u. c. „jeżeli mąż nie wymówił sobie posagu przed zawarciem małżeństwa, nie ma też prawa go żądać". Mąż więc może żądać posagu jedynie na podstawie układu małżeńskiego, nie zaś z mocy ustawy. Oddania wymówionego posagu można żądać tuż po zawarciu małżeństwa, jeżeli nie zaznaczono innego terminu. (§ 1225 u. c.) Na zasadzie otrzymanego przyrzeczenia uzyskuje mąż roszczenie samoistne, na podstawie którego służy mu prawo skargi nawet bez przystąpienia żony. (O. z 31. VIII. 1877 Zb. 6545). Droga postępowania niespornego w tym wypadku już nie wystarcza. (O. z 30 XI. 1915 G. H. 1916 Nr. 11). Oczywiście przesłanką takiego roszczenia jest istnienie opartej na ważnym małżeństwie wspólności małżeńskiej. Toteż gdyby małżonkowie separowali się już przed nadejściem terminu płatności przyrzeczonego posagu, nie możnaby żądać jego wypłacenia, (O. z 21. VI. 1904 Zb. VII. 2730).

Jeżeli narzeczona posiada własny majątek i jest pełnoletnia, zależy od niej i narzeczonego, jak chcą się porozumieć ze sobą co do posagu i co do innych darów wzajemnych. Jeżeli zaś narzeczona jest jeszcze małoletnia, ojciec lub opiekun musi zawrzeć układ za zezwoleniem sądu opiekuńczego. (§ 1219 u. c.).

Jeżeli zaś rodzice małoletniej narzeczonej ustanawiają na rzecz narzeczonego posag, to — o ile narzeczona posiada wystarczający majątek, przyjmuje się w razie wątpliwości, że posag pochodzi z majątku narzeczonej, nie rodziców. Układ wymaga przeto zatwierdzenia sądu nadopiekuńczego. Zatwierdzenie to jest wymaganym przy zawieraniu każdego układu małżeńskiego w imieniu małoletniej córki, chociażby w nim nawet nie rozporządzono własnym jej majątkiem. (O. z 18. V. 1910 Zb. XIII. 5065). Oile jednak rodzice wypłacili już posag bez takiego zatwierdzenia, to przypuszcza się, że uczynili to z własnego majątku, nie mogą przeto domagać się od córki odszkodowania. (§ 1224 u. c.).

W czasie trwania małżeństwa jest mąż albo użytkowcą, albo właścicielem posagowego majątku. W zasadzie mąż jest użytkowcą, zaś żona właścicielką. W szczególności ma to miejsce wtedy, kiedy „posag stanowią nieruchomości, prawa lub rzeczy, których można używać bez naruszenia substancji." (§ 1228 u. c.). Mąż jest tutaj użytkowcą również wszystkiego „tego, co do posagu przyrasta" (§ 1227 u. c.). Prawa męża określa się w tych wypadkach wedle reguł odnoszących się do użytkowania.

Właścicielem posagu jest mąż w czterech wypadkach, a to:

1) Jeżeli posag składa się z gotówki — (§ 1227 u. c.). Wówczas mąż ma pełne prawo rozporządzania nią, a zakupione rzeczy, nawet np. urządzenie mieszkania, są własnością męża. —

W razie zwrotu uważa się go za dłużnika, który pożyczył pieniądze bez obowiązku płacenia odsetek.

2) Również odnośnie do rzeczy zużywalnych staje się mąż ich właścicielem z obowiązkiem zwrotu w swoim czasie takich samych rzeczy w tej samej ilości lub wartości.

3) W razie, jeżeli posag składa się z wierzytelności, wówczas mąż staje się wierzycielem, może je ściągnąć lub nimi rozporządzać, a winien jest kwotę, na jaką opiewają. Tak n. p. papiery wartościowe, ulegające wylosowaniu, dane tytułem posagu, stają się własnością męża. (O. z 24. X. 1818 Zb. 7185).

4) Wreszcie mąż staje się właścicielem posagu, jeżeli objął posag za oznaczoną cenę i zobowiązał się do zwrotu tej oznaczonej sumy pieniężnej. (§ 1228 u. c.). Według orzeczenia z 14. VIII. 1855 Zb. 120 potwierdzenie odbioru posagu przy oddaniu wartości szacunkowej dowodzi przyjęcia za tę cenę.

Ten, kto ustanawia posag, względnie żona ma prawo żądać „stosownego zabezpieczenia od tego, kto posag odbiera". (§ 1245 u. c. O. z 4. VII. 1865 Zb. 2216). Może to mieć miejsce zaraz przy wręczeniu. Według orzeczenia z 25. X. 1911 NZ 1912 Nr. 14 .sąd ma na żądanie osoby obowiązanej do ustanowienia posagu, uzależnić wypłatę posagu od dania zabezpieczenia przez osobę otrzymującą posag.

Mąż jednak tylko wówczas jest obowiązany do dania zabezpieczenia, jeżeli je przyrzekł. Jeżeli więc mąż nie chce dać zabezpieczenia, to można mu odmówić ustanowienia posagu, wzgl. udaremnić małżeństwo, nie można jednak odmówić mu oddania poprzednio już wyznaczonego posagu.

Jeżeli pełnoletnia narzeczona żąda od swych rodziców ustanowienia narzeczonemu posagu — to wówczas rodzice nie mogą ustanowienia posagu czynić — wbrew woli narzeczonej — zależnym od dania zabezpieczenia. Zabezpieczenie bowiem z § 1245 u. c. jest prawnym świadczeniem na rzecz żony, a pełnoletnia żona może w każdej chwili zrzec się nawet już danego zabezpieczenia.

Natomiast opiekunowie i kuratorowe narzeczonej, powierzonej ich pieczy, nie mogą bez zezwolenia sądu nadopiekuńczego udzielać zwolnień od zabezpieczenia posagu, jak również od zabezpieczenia oprawy i pensji wdowiej. (§ 1245 u. c.). To obowiązuje również ojca, który posag z majątku swojej małoletniej córki ustanawia. Układy więc małżeńskie, które rozporządzają majątkiem małoletniej, w każdym wypadku wymagają zatwierdzenia sądowego również w tym kierunku, czy należy wymagać zabezpieczenia, czy też od niego zwolnić. Sąd tylko wyjątkowo zwolni od dania zabezpieczenia. Judykatura wypowiedziała nawet zasadę, że w razie ustanowienia posagu z własnego majątku małoletniej, zabezpieczenie jest nieodzowne. (O. z 8. XI. 1898 Zb. I. 371).

Jest rzeczą charakterystyczną, że zabezpieczenie z § 1245 u. c. wbrew regule § 230 u. c. nie musi odpowiadać warunkom

zabezpieczenia pupilarnego, lecz wystarczy, by było „stosownym", a więc uwzględniało stosunki majątkowe i kredytowe męża i że nawet takiego zabezpieczenia można się w zupełności zrzec.

W każdym jednak wypadku drugie zdanie § 1245 u. c. dopuszcza dodatkowego żądania nawet niezastrzeżonego zabezpieczenia. O ile ojciec w imieniu małoletniej córki ustanowił posag bez sądowego zatwierdzenia, to wówczas ustanowienie takie jest nieważnym i można żądać zwrotu posagu lub zabezpieczenia bez jakichkolwiek dalszych przyczyn. (O. z 3. IV .1879 Zb. 7402).

Ponadto można żądać zabezpieczenia, gdy grozi niebezpieczeństwo. Mieści się w tym ustawowe prawo żądania zabezpieczenia. Straciło ono jednak na znaczeniu od czasu wprowadzenia przepisów uprawniających wierzycieli do ubezskuteczniania czynności prawnych.

Po rozwiązaniu małżeństwa, — o ile nic innego nie postanowiono — posag winien być zwrócony żonie, gdyż wypełnił już swój cel, (§ 1229 u. c.) i to nawet wtedy, gdy umowa o posag nie była stwierdzona aktem notarialnym. (O. z 20. XII. 1927 Rw. 1309/27). Posag jest bowiem również zaopatrzeniem żony, a o ile został ustanowiony przez rodziców, uważa się go za częściową lub zupełną spłatę części obowiązkowej spadku (§ 788 u. c.). Mąż może być drogą odrębnego postanowienia zwolnionym od zwrotu posagu. W każdym jednak razie wymaga to zgody żony, gdyż jej przysługuje ustawowe prawo żądania zwrotu. Żona jednak nie może bez ograniczenia rozporządzać inter vivos tym swoim prawem. (O. z 30. XI. 1886 Zb. 11190). Jeżeli żona umrze przed mężem, prawo żądania zwrotu posagu przechodzi na jej dziedziców. Dzieciom jej należą się odsetki od posagu już od dnia jej śmierci. (O. z 11. II. 1857 Zb. 293). Podobnie roszczenie z tytułu przyrzeczenia umownego, danego przez ojca odnośnie do posagu, przechodzi na dziedziców żony. (O. z 10. VI. 1880 Zb. 8756).

O ile ktoś trzeci dobrowolnie ustanowił posag, może zastrzec że posag po śmierci męża ma wrócić do niego. (§ 1229 u. c.).

OPRAWA.

Oprawa jest to kapitał, jaki narzeczony względnie mąż, lub ktoś trzeci za niego wyznacza żonie na wypadek przeżycia, celem powiększenia posagu. (§ 1230 u. c.) Można również użytkowanie ustanowić jako oprawę. (O. z 30. V. 1888 Zb. 12207). O ile mąż umrze pierwszy, wówczas żona otrzymuje prócz posagu, również oprawę, o ile jednak żona umrze pierwsza, to jej dziedzice otrzymują tylko posag, a przyrzeczenie odprawy staje się bezprzedmiotowym. Oprawę winna żona otrzymać jako swą nieograniczoną własności chociażby nie zapisano posagu mężowi na wypadek, że on przeżyje żonę.

Oprawa jest przeciwstawieniem posagu, jednakowoż z pun-

ktu widzenia prawnego oprawa i posag nie pozostają do siebie w tym stosunku jak świadczenie i świadczenie wzajemne (art. 51 k. z.). Natomiast gospodarczo przedstawia się oprawa jako odpłata za używanie posagu. Im dłużej trwa małżeństwo, tym bardziej mogą dochody z posagu usprawiedliwić oprawę, a nawet znacznie ją przewyższyć. Mąż może oprawę ukryć w formie ubezpieczenia na przeżycie, a premię pokrywać z dochodów majątku posagowego. Nie sprzeciwia się to celowi posagu, gdyż do ciężarów małżeńskich należy niewątpliwie dla sumiennego męża także zaopatrzenie wdowy.

Według § 1231 u. c. ani narzeczony ani rodzice nie są obowiązani do wyznaczenia oprawy. Niema więc przy oprawie analogicznego do posagu przepisu nakładającego obowiązek jej ustanowienia.

Natomiast ustawa rozciąga przepisy §§ 1220 — 1223 u. c. co do obowiązku wyposażenia narzeczonej również na rodziców narzeczonego odnośnie do obowiązku wyznaczenia mu, stosownej do ich majątku wyprawy. To więc, co w poprzednim rozdziale powiedziano o wyposażeniu względnie wyprawie córki, należy analogicznie zastosować do wyprawy należnej synowi. Tak samo więc wyposażenie syna, o ile nie wykracza poza granice ustawowego obowiązku, a więc odpowiada majątkowi rodziców, nie jest darowizną. Do ważności umowy o takie wyposażenie nie potrzeba aktu notarialnego, ani wogóle aktu pisemnego. (O. S. P. z 11. XI. 1925 Rw. 984/25 P. P. A. 120/26).

O ile jednak wyposażenie przekracza obowiązek ustawowy, to odnośnie do tej nadwyżki staje się darowizną podlegającą w braku rzeczywistego oddania, formie aktu notarialnego zgodnie z przepisem § 1. lit. d). ustawy not. z r. 1871. Stanowisko to ugruntowała judykatura w szeregu orzeczeń, z których wymieniam ponadto: O. z 9. XI. 1915 Zb. urz. 1672, orzecz. z 14. II. 1922 Rw. 153/22 P. P. A. 321/23 i z 21 VI. 1933 C. II. Rw. 1011/33. Przegląd Prawa i Adm. 58, poz. 274.

Ustanowienie wyprawy jest prawem ściśle osobistym i dlatego kurator nieobecnego syna nie jest uprawniony do dochodzenia przeciwko tegoż ojcu roszczenia o ustanowienie wyprawy (Orzeczenie z 17. marca 1931. III. 1. R. 120/31 — O. S. P. X. poz. 557).

Prawa wypływające z przyrzeczenia synowi stosownej wyprawy przechodzą na jego dziedziców. (O. S. P. z 17. IV. 1923 Rw. 2013/21, P. P. A. 348/23).

Oprawa należy się żonie tylko w wypadku przeżycia męża i to dopiero po jego śmierci. W czasie trwania małżeństwa nie należy się żonie korzystanie z oprawy. Jeżeli ktoś trzeci ustanowił za męża oprawę, to mąż jeśli przeżyje żonę, może oprawę zatrzymać, o ile była ona zarazem jego wyposażeniem. Tylko w wypadku rozwodu bez winy żony, może ona żądać oprawy już za

życia męża, gdyż wówczas należy się jej to wszystko, co jej układy małżeńskie zastrzegały na wypadek przeżycia. (§ 1266 u. c.).

Odnośnie do zabezpieczenia oprawy, obowiązują te same przepisy co przy posagu. W razie niebezpieczeństwa można żądać zabezpieczenie nietylko posagu, lecz i oprawy. (O. z 19. XII. 1911 G H roczn. 57 Nr. 6).

(Dokończenin nastąpı)

Bibliografia.

Sędzia Dr. Stefan Ritterman:

KOMENTARZ DO USTAWY O PRAWIE AUTORSKIM. Z przedmową b. wiceministra sprawiedliwości Stefana Sieczkowskiego.

Księgarnia Leona Frommera. Kraków 1937 r. Str. XVI + 384.

Ustawa o prawie autorskim z r. 1926 stanowiła jeden z pierwszych pomników ujednostajnienia ustawodawstwa w Polsce. Była ona właściwie dziełem niepoślednej myśli i wyjątkowej kultury prawniczej, chluby naszego prawnictwa prof. Dra Fryderyka Zolla, który był ustawy tej projektodawcą, jakkolwiek przechodziła ona przez Komisję Kodyfikacyjną i była w niej przedmiotem referatów i koreferatów tak wybitnych prawników jak Wróblewski, Makarewicz, Krzymuski, Litauer, Przesmycki i inni, oraz jakkolwiek projektowi prof. Zolla towarzyszyły w Kom. Kod. memoriały, opinie, a nawet projekty różnych kompetentnych zrzeszeń i instytucyj.

Zmiany dokonane w ostatecznym projekcie przez Ministerstwo Sprawiedliwości właściwie nie tangowały istotnej jego treści, ani też zasadniczych w nim myśli przewodnich, były one raczej negatywnym zacieśnieniem niektórych jego urządzeń i przepisów.

Późniejsze ewolucje tego prawa zagranicą tak w nauce jak i w praktyce wpłynęły też na nowelizację jego u nas, w szczególności w r. 1927 (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 318) a końcowo na ostateczne ustalenie jego formy i treści w obecnie obowiązującej ustawie z r. 1935 Dz. U. R. P. poz. 176, Nr. 26.

Ustawa o prawie autorskim należy do najbardziej skomplikowanych i trudnych w stosowaniu. Zazębia bowiem o wszystkie niemal najważniejsze działy prawa cywilnego i karnego, a jej kompleks przepisów, normując tak doniosłą pod względem społecznym i państwowym dziedzinę życia i prawa, bo odcinek twórczej pracy duchowej elity społeczeństwa, nie może się ona uchylać od rozwoju tego prawa, jego pojęć i urządzeń w innych kulturalnych społeczeństwach i państwach.

To wzajemne oddziaływanie duchowe i materialne zarówno wewnątrz jak i odzewnątrz szczególnie wyróżnia ten dział prawa z pośród innych, stanowi podstawę i tytuł dla jego wyjątkowego znaczenia. Warunki te jednak

równocześnie powodują poważne trudności w należytym zrozumieniu prawa autorskiego i jego praktycznym stosowaniu.

Ta właśnie sytuacja odrazu od chwili wejścia w życie ustawy z roku 1926 stwarzała piekącą potrzebę odpowiedniego komentarza. Mimo takiej powszechnie odczutej konieczności literatura nasza na tym polu nie wykazała zbytniego bogactwa. Piśmiennictwo naukowe poza tu i ówdzie nawet bardzo cennymi artykułami i pracami o cechach egzegezy i szczupłej monografii poszczycić się mogło jedynie dwoma dziełami: Komentarzem prof. Dra Zolla (Polska Ustawa o Prawie Autorskim i Konwencja Berneńska z objaśnieniami prof. Dra Fryderyka Zolla. Warszawa 1926.), który w następstwie dokonanych z czasem zmian i wobec braku podówczas rodzimej judykatury ma dziś przeważnie tylkżo wartość źródłową i instrukcyjną; — następnie skrót komentatorski Autora, oparty już na orzecznictwie, (Dr. Stefan Ritterman: Ustawa o prawie autorskim. Wydawnictwo Tekstów Ustawowych r. 79. Wydawnictwo Hoesicka Warszawa 1934).

Z tych powodów obecny komentarz Rittermana jest na czasie a jako dzieło prawnicze przedstawia niepoślednią zdobycz dla naszego piśmiennictwa. Dzieło to obejmuje prawo autorskie możliwie wszechstronnie. Odtwarza całość problemów jego na tle obowiązującego ustawodawstwa. Zestawia przepisy naszego prawa, jego instytucje i tendencje z pokrewnymi, gdzieindziej obowiązującymi i propagowanymi. Konkretne przepisy ustawy Autor wyjaśnia i komentuje spomocą wszelkich wedle dzisiejszego stanu nauki dostępnych środków i metod. Wykładnia Autora jest nader wnikliwą, opartą na obfitej literaturze i umiejętnie dobranym orzecznictwie.

We wstępie (XIII — XVI) przedstawia nam Autor syntezę zasadniczych urządzeń danego prawa, obrazuje genetycznie jego powstanie i rozwój, komparatywnie zestawia jego linie konstruktywne z podstawowymi kierunkami Zachodu. Samą technikę wyjaśnień i objaśnień przeprowadził Autor nader szczegółowo i sumiennie, a mianowicie w ten sposób, że komentując poszczególne rozdziały i przepisy, wprowadza równocześnie czytelnika w pojęcia i ogólne urządzenia prawa autorskiego zarówno ze stanowiska teorii jak i danego rozdziału względnie konkretnej normy. Szczególnie wyróżnia się w dziele uwzględnienie prawa zwyczajowego i powiązanie go z ustawą. Sumienność Autora w opracowaniu materiałów i ustawy samej przejawia się szczególnie w tym, że Autor nie unika trudności i zagadnień. Sam podnosi wątpliwości i kwestie na tle danych przepisów i rozwiązuje je nader trafnie i wyczerpująco. Niezależnie od wykładni rzuca Autor w swej pracy sporo myśli de lege ferenda.

Ze względu na takie bogactwo materiałów ustawowych oraz źródłowych, dalej ze względu na wszechstronność i wysoki poziom naukowy danego komentarza określono dzieło to (Sieczkowski) — jako encyklopedię prawa autorskiego. Można do tego tylko dodać, że komentarz Rittermana wysuwa się na czoło najpoważniejszych prac naukowych w naszej literaturze, że przez swoją bezcenną wartość i bogatą zawartość stanie się bezwątpienia nietylko „alamanachem" naszego praktycznego prawnictwa, ale będzie również źródłem i pomocą dla teorii i w nauce prawa nietylko u nas, ale także zagranicą.

Umiejętnie dostosowany skorowidz alfabetyczny ułatwia korzystanie z dzieła bez dłuższych poszukiwań.

Wyposażenie dzieła (druk, papier, szata zewnętrzna) jest wprost luksusowe, choć jego cena przystępna. Wydanie komentarza stanowi też dalszą dodatnią pozycję w bibliofilstwie naukowym zaszczytnie znanej i dla piśmiennictwa polskiego zasłużonej Księgarni Leona Frommera, która mimo dzisiejszych notoryjnie ciężkich warunków w naszych wydawnictwach naukowych nie szczędziła trudu i kosztów na wydanie niniejszego dzieła w skali najlepszych wydawnictw zagranicznych.

Adwokat Dr. GOLDBLATT.

REGLAMENTACJA DEWIZOWA I TOWAROWA. Opracowali: **Adw. Dr. J. Vogelfanger i I. Blei. Lwów.** Księgarnia Lwowska 1937 r. Str. 806. Cena egzemplarza opraw. 20. zł.

Po przeszło ośmioletnim okresie zupełnej swobody ruchu kapitałowego, wprowadzone zostały i u nas — podobnie zresztą jak i w innych państwach dłużniczych, ograniczenia dewizowe, a to dekretem R. P. z dnia 26 kwietnia 1936 r. w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą, oraz obrotu zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi (Dz. U. R. P. Nr. 32 poz. 249).

Ten oto dekret jest głównym źródłem polskiego prawa dewizowego, które niemal, że natychmiast po ogłoszeniu tego dekretu, zaczęło się rozwijać w postaci rozporządzeń wykonawczych, nowel, dodatkowych rozporządzeń, zarządzeń, instrukcyj, obwieszczeń i okólników.

Jakkolwiek ich moc wiążąca nie przekracza jeszcze kilku miesięcy, to jednak ta dziedzina ustawodawcza przedstawia już obecnie istny labirynt przepisów, rozrzuconych w dziennikach ustaw, w dziennikach urzędowych poszczególnych Ministerstw, w Monitorze Polskim, w informacjach i pouczeniach wydanych przez czynniki, biorące udział w wykonywaniu i kształtowaniu się prawa dewizowego.

Autorzy powyższej pracy mieli właśnie na celu umożliwienie rychłej orientacji w tych licznych, rozrzuconych przepisach przez zebranie ich w jedną całość. Przez nader trafne skomentowanie poszczególnych przepisów ułatwili też Autorzy orientację w kwestiach prawa dewizowego, które w znacznej ilości nastręcza praktyka sędziowska, adwokacka i notarialna.

Układ dzieła jest bardzo praktyczny, ułatwia technicznie korzystanie z niego. W obszernym wstępie przedstawiają Autorzy historię reglamentacji towarowej i dewizowej, porównawcze zestawienie odnośnych przepisów w innych krajach, motywy reglamentacji, jej zadanie, cele oraz oddziaływanie dotyczących przepisów na życie gospodarcze i obrót prawny. Następuje właściwy komentarz obowiązujących przepisów dewizowych. Tu Autorowie wykazują niepowszednie opanowanie materiału, łatwość wykładni, jej źródłowość i trafność. W dziale II znajdują się teksty rozporządzeń, okólników, właściwe przepisy dewizowe i towarowe, a to z cennymi objaśnieniami i wzorami.

Całość dzieła zamyka umiejętnie i pomysłowo ułożony skorowidz alfabetyczny, który ułatwia korzystanie z dzieła bez trudności i długich poszukiwań.

Już z tych powodów przedstawia się powyższa praca jako bardzo cenny nabytek literatury prawniczej i jako pożyteczna książka dla każdego prawnika.

Celem utrzymania książki stale w stanie aktualnym, zapowiadają Autorzy wydawanie w miarę potrzeby zmian i uzupełnień w formie suplementów. Na uwagę zasługuje nader estetyczna zewnętrzna szata tej książki dostosowana specjalnie do zapowiedzianego uzupełniania jej w przyszłości.

Mgr. R. S.

LA COSTITUZIONE POLLACCA DEL 23 APRILE 1935 i RASSEGNA DI LEGISLAZIONE POLACCA. Dr. Franciszek Wolman. Roma. Istituto di Studi legislativi.

Italski Instytut Studiów Ustawodawczych okazuje ostatnio wielkie zainteresowanie dla polskiego ustawodawstwa i bibliografii.

Nakładem tego Instytutu ukazał się już cały szereg prac polskich uczonych, z których na szczególną uwagę zasługuje „Kwietniowa Konstytucja Polska z r. 1935" oraz „Przegląd Ustawodawstwa Polskiego za r. 1935", opracowane i przetłumaczone na język włoski przez jednego z najaktywniejszych pionierów w dziedzinie zbliżenia prawniczego i naukowego pomiędzy Włochami a Polską, Dra Franciszka Wolmana.

W pracach tych wydanych w zasadzie w języku włoskim, są poważniejsze uwagi, omówienia oraz nadpisy rozdziałowe, redagowane w rodzimym języku Autora, a nadto w języku angielskim, francuskim i niemieckim.

Prace powyższe — choć niewielkie, jednak bardzo starannie wydane, oświetlają doskonale podstawy naszego nowego ustroju i dają przegląd obowiązujących u nas przepisów o charakterze międzynarodowym. Dzięki międzynarodowemu zasięgowi wydawnictwa Instytutu, liczne rzesze prawników z całego świata mogą zapoznać się choć częściowo z dorobkiem prawniczym Polski.

O wielkim zainteresowaniu we Włoszech pracami polskimi świadczy fakt, iż „Konstytucję Kwietniową" zaopatrzył przedmową jeden z najwybitniejszych współczesnych prawników włoskich, rektor uniwersytetu rzymskiego i Członek Akademii Italii, Piotr de Francisci.

Należy się spodziewać, iż nasi pionierzy tego ruchu wydawniczego przyczyniać się będą w dalszym ciągu do podobnej publikacji międzynarodowej i udostępnienia prawnikom zagranicznym zapoznania się z bogatym dorobkiem polskiej myśli prawniczej.

Mgr. R. S.

Sędzia Dr. Jan Kanty Czyrek: BUDOWA NOWYCH DRÓG W POLSCE. Nakładem Autora. Drohobycz. 1937.

Broszura ta (stron 80) jest owocem długich i poważnych studiów Sędziego Dra Czyrka nad zagadnieniem możliwości gospodarczych, gdyby przyrodzonych dla Rzeczypospolitej ze względu na nasz system rzeczny na

szlaku wodnym Bałtyk — Morze Czarne. Realizacja tych możliwości oto owe drogi nietylko wodne, ale także wychowawcze, finansowe, militarne i prawnicze dla Państwa i ludności. Idea połączenia północy z południem poprzez wschodnią Europę jest wedle Autora szczególnie dziś aktualną wobec hasła podciągnięcia Polski wzwyż w okresie ruchu inwestycyjnego. Organizacja tej pracy twórczej ułatwi użycie bezużytecznych dotąd sił więźniów i bezrobotnych. Czytając tę pracę, podziwia się ten ogrom trudu, jaki Autor w nią włożył. Interesuje ona z racji głębokiego ujęcia problemu, uwzględnienia statystyki i obszernej literatury. Do tekstu dołączone są specjalne mapy i przekroje a także szkic organizacyjny prac projektowanych. Broszura ta zainteresować może także prawnika, ileże wedle wywodów Autora ta nowa organizacja stworzyć może nowe widnokręgi także dla obrotu prawnego.

Dr. G.

Adw. Dr. Bronisław Feller: KOMPLET USTAWY STEMPLOWEJ w 5 częściach. Dodatki I. i II. Kraków 1937. Nakładem Wydawnictwa Ustawy Stemplowej. Ustawa Stemplowa w opracowaniu adwokata Fellera zyskała sobie już prawo obywatelstwa jako praktyczne vademecum przepisów o opłatach stemplowych. Uprzednio publikowane części I — V przedstawiają zwartą całość, a obecne dodatki obejmują ostatnią judykaturę Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Najwyższego Sądu, wykładnię oficjalną Ministerstwa Skarbu, oraz związkowe najnowsze ustawy, dekrety, rozporządzenia, okólniki odnośnych Ministerstw i t. p. Wyjaśnienia oraz orzecznictwo cytuje i przywodzi Autor przy poszczególnych przepisach, a to w odrębnych działach odnośnie spraw podatkowych, hipotecznych i opłat stemplowych odrębnie co do Małopolski i Śląska Cieszyńskiego.

Nowością we wydawnictwie jest naprowadzanie przy orzecznictwie stanów faktycznych co ułatwia korzystanie z pracy Autora w nauce i praktyce.

Dziełko Autora spełni cel mu wytknięty.

Okólnik Ministra Sprawiedliwości.

z dnia 31 lipca 1937 r. w sprawie utworzenia Referatu Nadzoru Sądowego.

§ 1. Z dniem 1 sierpnia 1937 r. tworzę w obrębie Departamentu Administracyjnego samodzielny Referat Nadzoru Sądowego. ,

§ 2. Referat Nadzoru Sądowego załatwia sprawy nadzoru służbowego nad działalnością władz zarządu i wymiaru sprawiedliwości, jak również organów pomocniczych tych władz (notariatu, pisarzy hipotecznych, adwokatury, biur pisania podań, urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich), z wyłączeniem spraw należących do zakresu działania Departamentu Karnego i Nadzoru Prokuratorskiego.

§ 3. W szczególności do zakresu działalności Referatu należy:

a) przeprowadzanie wizytacji sądów i organów pomocniczych władz wymiaru sprawiedliwości, opracowywanie wyników tych wizytacji, jak również

protokołów wizytacji przeprowadzanych przez kierowników sądów i ich zastępców;

b) rozpoznawanie skarg na działalność sądów i organów pomocniczych wymiaru sprawiedliwości (notariatu, pisarzy hipotecznych, adwokatury, biur pisania podań, urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich);

c) inicjatywa w zakresie przygotowania projektów zarządzeń ogólnych w związku z spostrzeżeniami poczynionymi podczas wizytacji;

d) opracowywanie spraw z zakresu nadzoru państwowego nad adwokaturą.

§ 4. Na czele Referatu stoi kierownik podlegający bezpośrednio Dyrektorowi Departamentu Administracyjnego. W skład Referatu wchodzą ponadto przydzieleni specjalni sędziowie.

Minister Sprawiedliwości:
W. Grabowski.

G. G.

Przegląd Orzecznictwa Sądu Najwyższego.

I.

Orzecznictwo cywilne.

Ad art. 22 k.p.c. Od orzeczenia co do wartości przedmiotu sporu niema środka odwoławczego. Osobnego uzasadnienia na piśmie wymagają tylko postanowienia, od których służy zażalenie. (Art. 379). Słusznie zatym Sąd Grodzki oddalił podanie pełnomocnika pozwanej o sporządzenie uzasadnienia postanowienia ustalającego wartość przedmiotu sporu. O.S.P. XVI. poz. 76.

Ad art. 89, 467 k.p.c. Trafnie odrzucił Sąd Apelacyjny zarzut nieważności z art. 409 § 2 k.p.c. oparty na braku pełnomocnictwa procesowego powódki dla adwokata i na niedopuszczalności sanowania takiego braku w stadium postępowania po wydaniu nakazu zapłaty. Wywody skarżących, jakoby postępowanie nakazowe składało się z dwóch zupełnie odrębnych stadiów, nie znajduje uzasadnienia w świetle przepisów rozdziału I. tytułu V. K.P.C. Przeciwnie, z przepisu art. 467 k.p.c. wynika, że w braku przepisów szczególnych stosuje się w całym postępowaniu nakazowym przepisy K.P.C., a tymsamym, że także w powyższym postępowaniu należy stosować przepisy art. 65, 66 i 67 k.p.c. dotyczące sanowania braków w każdym stanie sprawy. O. 25. VI. 1936. C. II. 530/36 Zb. Urz. 1937 poz. 66.

Ad art. 101 k.p.c. § 6 Rozp. z 1 IV. 1933 r. poz. 201 Dz. U. W razie niedopuszczalności skargi kasacyjnej przeciwnikowi nie należą się za odpowiedź kasacyjną koszty taryfowe, lecz według uznania Sądu w myśl § 6

Rozp. z 1 kwietnia 1933 r. poz. 201 Dz. U. O. 20. XI. 1936 r. C. III. 2929/ /36. O.S.P. XVI. poz. 68.

Ad art. 112 k.p.c. Ani przedstawienie wyciągu hipotecznego, wykazującego znaczne obciążenie nieruchomości strony starającej się o prawo ubogich, ani w toku będące postępowanie licytacyjne, samo przez się nie dowodzi jeszcze zupełnego ubóstwa strony. O. 27. VIII. 1936 r. C. II. 747/36.

Ad art. 112 k.p.c. Zupełnie ubogą w rozumieniu tego art. jest osoba, która ze swego majątku i dochodów bezwzględnie nie może uiścić należnych w sprawie kosztów apelacyjnych bez uszczerbku dla niezbędnego utrzymania swego i swej rodziny. O. 27. II. 1937 r. C. II. 2607/36.

Ad art. 112 k.p.c. Ani Firma, ani jawna spółka handlowa nie mogą domagać się przyznania prawa ubogich, gdyż przepis art. 112 k.p.c. upoważnia do domagania się tego prawa tylko osoby fizyczne lub prawne, które wykazały swe zupełne ubóstwo. Zespół osób tworzących jawną spółkę handlową, musi zatym wykazać zupełne ubóstwo każdego ze spólników i zupełne ubóstwo tego ich związku, jaki znalazł wyraz w spółce i w jej, przepisami zastrzeżonej, samodzielności majątkowej, jeżeli zamierza ze skutkiem ubiegać się o przyznanie prawa ubogich. O. 24. IV. 1936 r. C. III. 1669/35. Zb. urz. 1937, poz. 54.

Ad art. 112, 141 k.p.c. Nie przedłożenie zaświadczenia władzy przy ubieganiu się o prawo ubogich nie należy do wad formalnych, lecz do istoty sprawy, wniosek bowiem o udzielenie prawa ubogich nie powoduje żadnego postępowania poza przyznaniem lub odmówieniem prawa ubogich. O. 19. XI. 1936. C. II. 2280/36.

Ad art. 190 § 1, p. 1 k.p.c. Śmierć jednego ze spólników spółki jawnej nie powoduje sama przez się zawieszenia postępowania w sprawie wszczętej przez tę spółkę. Śmierć spólnika rozwiązuje wprawdzie spółkę jawną, ale spółka, jeżeli nie następuje jej likwidacja i dopóki likwidacja nie zostanie ukończona, istnieje nadal i nie traci zdolności procesowej. Tymsamym w razie śmierci spólnika nie zachodzą także warunki zawieszenia postępowania w myśl art. 190 § 1 p. 1 k.p.c. O. 14. XII. 1936 r. C. II. 1942/36.

Ad art. 190 § 1 p. 2 k.p.c. Zwolnienie kuratora osoby nieobecnej przez Instancję kuratelarną z jego obowiązków, nie powoduje zawieszenia postępowania w sprawie prowadzonej na rzecz nieobecnego przez pełnomocnika procesowego, ustanowionego przez kuratora osoby nieobecnej przed jego zwolnieniem z obowiązków kuratora. O. 18. IV. 1936 r. C. II. 2924/35.

Ad art. 206 k.p.c. Podstawą prawną powództwa jest roszczenie o zeznanie dokumentu intabulacyjnego względem działki realnej obszaru około 3/4 morga, którą powód kupił u pozwanego i objął w samoistne posiadanie. Usprawiedliwiony jest zarzut pozwanej niedokładnego określenia żądania

pozwu wbrew przepisowi art. 206 § 1 p. 1 k.p.c. nadto nieokreślenia przedmiotu własności w sposób, który nadawałby się do zeznania dokumentu intabulacyjnego celem wpisu do księgi hipotecznej. Ponieważ chodzi o działkę realną, indywidualnie oznaczoną, będącą już w posiadaniu powoda, żądanie pozwu powinno zawierać ścisłe określenie tej działki wedle prawidłowego planu sytuacyjnego. W myśl bowiem art. I § 1 L. 1 ces. rozp. z 1. VI. 1914 r. Nr. 116 Dz. P. P. zawierającego nowelę o dzieleniu parcel, hipoteczny podział parceli katastralnej może nastąpić tylko na podstawie planu geometrycznego, sporządzonego przez geometrę cywilnego, lub inżyniera cywilnego w zakresie jego fachowej działalności, przez pomiarowego urzędnika katastru lub też przez państwowy urząd uposażony w organy budowniczo-techniczne. Zarazem zauważa się, że według rozp. Min. Sprawiedl. z 7. VII. 1890 r. Nr. 149 Dz. pp. zmienionego częściowo rozp. Min. Sprawiedl. z 14. VIII. 1902 r. Dz. Rozp. Min. 40 oraz z 9. II. 1907 r Nr. 29 Dz. P. P. oznaczenie nowopowstałych parcel może być uważane za definitywne dopiero po zatwierdzeniu ze strony geometry ewidencyjnego, przyczym autoryzowany technik ma zawsze na planie stwierdzić, że granice podziału na miejscu oznaczy. Wedle punktu 4 rozp. Min. Sprawiedl. z 7. VII. 1890 r. Nr. 149 Dz. pp. na planie sytuacyjnym muszą być uwidocznione miary konstrukcyjne, bez których nie można żadnych zmian wrysować w mapy. Z braku powyżwymagań powództwo ulega oddaleniu. Niezastosowanie się bowiem do postanowienia art. cyt. i powołanych przepisów równoznaczne jest z nienależytym substancjonowaniem pozwu. Brak powyższy ma być wzięty z urzędu pod rozwagę, wytknięcie zaś tego braku jest dopuszczalne w każdym stanie sprawy. O. 13. III. 1937 r. C. II. 2757/36.

Ad art. 231, 250 k.p.c. Pominięcie dowodu z przesłuchania świadka z uzasadnieniem, iż wykluczona jest możliwość dojścia na podstawie zeznań tego świadka do przekonania o prawdziwości twierdzeń pozwanego, narusza art. 250 § 1 kpc. Jeżeli nie zachodzą szczególne wyjątkowe okoliczności, które zgóry wykluczają wszelką wartość dowodową powołanego świadka, nie można przed przesłuchaniem świadka przesądzać, jakie znaczenie dla przekonania Sądu będą miały jego zeznania, jeśli tylko okoliczności na których stwierdzenie świadka powołano, są istotne dla oceny sprawy. Bez zapoznania się z treścią zeznań świadka nie można w zasadzie wydawać oceny o jego wiarygodności i o mocy dowodowej jego zeznań. O. 15. V. 1936 r. C. III. 981/34. Zb. urz. 1937 poz. 58.

Ad art. 225, 231 k.p.c. Ogólnikowe powołanie się na korespondencję przy ofiarowaniu z niej dowodu na fakt, że koszty wyjazdu były konieczne w interesie powódki nie odpowiada wymogom art. 225 § 1 i art. 231 § 1 k.p.c., skoro niewiadomo, jakie szczegółowe listy miałyby być przedmiotem dowodu. O. 1. III. 1937 r. C. II. 2680/36.

Ad art. 238 k.p.c. Wniosek o przekazanie sprawy Sądowi właściwemu powinien być przez powoda zgłoszony przed wydaniem przez Sąd postanowienia co do właściwości. Wniosek ten bowiem musi być zgłoszony w takim

czasie, aby Sąd uznając swą niewłaściwość, mógł przekazać sprawę innemu Sądowi, nie odrzucając skargi. O. 4. XII. 1936 r. C. III. 1911/36. O.S.P. XVI. poz. 70.

Ad art 247 k.p.c. Przepis art. 247 k.p.c. odnosi się do odwołania przyznanych faktów, nie zaś do odwołania uznania roszczenia. O. 15. V. 1936 r. C. III. 981/34. Zb. urz. 1937, poz. 58.

Ad art. 351 k.p.c. Przepis ten w części dotyczącej wyjaśnienia podstawy prawnej nie należy rozumieć dosłownie. Szczegółowe przedstawienie tych okoliczności będzie zbędne tam wszędzie, gdzie chodzi o zastosowanie przepisów prawnych znanych tak ogólnie, a zwłaszcza stronom procesu, pod względem ich istnienia oraz przesłanek, że już samo ustalenie pewnego stanu faktycznego wskazuje na konieczność ich zastosowania i nie może być wątpliwym, że tylko na podstawie odnośnych przepisów następuje zasądzenie lub też oddalenie pozwu. O. 7. IX. 1936 r. C. III. 1167/35.

Ad art. 371 k.p.c. Na postanowienie Sądu I. Instancji, wydane w przedmiocie wykładni wyroku, służy zażalenie, ponieważ K.P.C. nie wyłącza środka odwoławczego (art. 419 k.p.c.). Na zasadzie art. 371 k.p.c. Sąd, który wydał wyrok, wszczyna postępowanie i może nawet zarządzić rozprawę. Postanowienie Sądu II. Instancji kończy to postępowanie i dlatego może być zaskarżone skargą kasacyjną. (Art. 424 § 2 k.p.c.). O. 22. X. 1936 r. C. II. 1255/36.

Ad art. 370 k.p.c. Zgodnie z wyraźnym przepisem art. 370 k.p.c. strona może w ciągu dwóch tygodni od ogłoszenia wyroku zgłosić wniosek o jego uzupełnienie, w myśl zaś art. 349 § 1 k.p.c. wyrok ulega ogłoszeniu przez publiczne odczytanie sentencji wyroku, — skoro przeto Prokuratoria Generalna wniosek o uzupełnienie wyroku z dnia 2. IV. zgłosiła dopiero w dniu 2. X. wniosek ten jako spóźniony nie mógł być przyjęty; okoliczność kiedy został doręczony Prokuratorii Generalnej, odpis wyroku niema znaczenia wobec wyraźnego przepisu nakazującego stronie zgłoszenie wniosku o uzupełnienie wyroku w terminie dwutygodniowym od ogłoszenia wyroku, odmiennego od przepisu o obliczaniu terminu na założenie środków odwoławczych od orzeczeń Sądu. O. 19. XI. 1936 r. C. I. 2057/36.

Ad art. 373 k.p.c. Przepis ten odnosi się również do strony, która nie zgłosiła wniosku o sprostowanie. O. 30. X. 1936 r. C. III. 1453/36.

Ad art. 408, 434 k.p.c. Zaskarżonym postanowieniem uchylił Sąd II. Instancji z urzędu drugi ustęp wyroku I. Instancji, którym orzeczono zniesienie współwłasności spornej realności przez przymusową sprzedaż. Powódka zaskarża to postanowienie w całości, przytaczając podstawę kasacyjną z art. 426 p. 2 k.p.c. Skarga kasacyjna jest w zupełności uzasadniona, o ile zarzuca, że niezaskarżona, a zatym prawomocna część wyroku I. Instancji nie mogła

być przez Sąd II. Instancji uchylona, nawet wtedy, gdyby nieważność dotyczyła tej prawomocnej części wyroku. Nawet Sąd Najwyższy nie mógłby uchylić niezaskarżonej części wyroku niższej Instancji. Z brzmienia art. 434 k.p.c. wynika bowiem, że tylko te przyczyny nieważności powinny być brane pod rozwagę przez Sąd Najwyższy, które nie straciły na znaczenu wskutek prawomocności wyroku. Tymbardziej zasadę tę stosować należy do Sądu II. Instancji. Przepis art. 408 § 2 k.p.c., że Sąd Apelacyjny może uchylić wyrok w całości lub części, jeżeli postępowanie przed sądem niższej Instancji dotknięte jest nieważnością, i że przyczyny uchylenia bierze pod rozwagę z urzędu, nie stoi w sprzeczności z powyższą zasadą, należy bowiem ten przepis tłumaczyć w związku z przepisem art. 408 § 1 k.p.c., według którego Sąd Apelacyjny rozpoznaje sprawę w granicach wniosków apelacyjnych. O. 16. VIII. 1936 r. C. II. 669/36. Zb. urz. 1937, poz. 73.

Ad art. 425 § 1 k.p.c. Prawo własności powódki, na którym pozwany wykonuje przysługujące mu prawo dożywotniego użytkowania kuchni jest prawem majątkowym, którego każde uszczuplenie przedstawia pewien ubytek tej wartości. Żądany przez powódkę zakaz wykonywania przez pozwanego prawa użytkowania przedstawia dla powódki wartość majątkową, którą też zgodnie z przepisem art. 15 § 2 k.p.c. powódka w pozwie kwotą pieniężną oznaczyła. W tym stanie rzeczy przy wartości przedmiotu zaskarżenia poniżej 500 zł.— skarga kasacyjna jest według art. 425 § 1 k.p.c. niedopuszczalna, a taka skarga musi w myśl art. 431 k.p.c. ulec odrzuceniu. O. 22. II. 1937 r. C. II. 2649/36.

Ad art. 425 § 3, 112 k.p.c. W b. zaborze austriackim w sprawach o ochronę zakłóconego posiadania, stronie nie służy skarga kasacyjna na odmowę prawa ubogich. O. 13. III. 1936. C. II. 2619/36. O.S.P. XVI. poz. 51.

Ad art 29 kod. zob. Wolę zawarcia umowy można oświadczyć nie tylko słowem, lecz i takim zachowaniem, które w danych okolicznościach nie budzi wątpliwości co do treści oświadczenia (art. 29 kod. zob.). Powód twierdz, że w taki właśnie sposób zawarł umowę z pozwaną. Co rok bowiem dyrektor zakładu szkolnego, uprawniony do angażowania nauczycieli, wypowiadał całemu personalowi umowę na 3 miesiące przed końcem roku szkolnego, a następnie zlecał ustnie poszczególnym profesorom, by do Kuratorium wnieśli podanie o zezwolenie na naukę w roku następnym. Takie zlecenie dyrektora zakładu uważano stale za zaangażowanie nauczyciela na rok następny. Powód twierdzi, że w taki sposób zawarł umowę na rok szkolny 1935/6, a mianowicie dyrektor zakładu wypowiedział mu umowę dnia 30/3 1935 r. i zlecił mu ustnie wnieść podanie do Kuratorium na rok następny. Nie ulega wątpliwości, że w latach poprzednich strony mogły zawierać umowę w sposób dorozumiany, przez powoda przedstawiony. Ustalono jednak, że dyrektor zakładu, który w latach ubiegłych zawierał z nauczycielami umowy służbowe na rok następny, miał być kierownikiem zakładu tylko po koniec czerwca 1935, że o tym powód wiedział i że dyrektor w dniu 30/3 1935 r. wypowiadając umowę członkom grona i powodowi wyraźnie oznajmił, że nie

może obowiązywać się do zajęcia żadnego z członków grona w roku szkolnym 1935/36. Zaszły tu zatym nowe okoliczności, odmienne od lat poprzednich, które wykluczają dorozumianą umowę powoda o pracę w roku 1935/ /36, gdyby nawet dyrektor istotnie zlecił wówczas powodowi wnieść podanie do Kuratorium o zezwolenie na pracę w zakładzie w roku 1935/36. Zlecenie takie nie było dorozumianym oświadczeniem woli zawarcia umowy z powodem, skoro dyrektor nie miał być kierownikiem zakładu w roku szkolnym 1935/36 i wyraźnie wykluczył możność zawarcia z kimkolwiek z grona umowy na rok następny. O. 1. II. 1937 r. C. II. 2227/36.

Ad art. 476 kod. zob. Pozwana żali się słusznie na błędną wykładnię przepisu art. 476 kod. zob. Przepis ten stanowi, że nabywca zakładu pracy mocą samego prawa wstępuje w stosunki, wynikające z umów o pracę. Wykładnia zaskarżonego wyroku, że przepis ten niema zastosowania do dozorców w razie zbycia domu jest sprzeczna z ustawą. Ustawa nie daje definicji zakładu pracy, ale zwykłe znaczenie obu tych słów wskazuje, że jest nim jakiekolwiek urządzenie gospodarcze, w którym pełni się pracę umowną. Nie wynika też z ustawy, by chodziło o liczbę osób, pracą zajętych, zatym zakład pracy może być tam, gdzie jest choćby jeden tylko pracownik. Niema też w ustawe wymogu, by zakładem pracy były tylko przedsiębiorstwa z produkcją przemysłową. Przepis art. 476 kod. zob. nie ogranicza w niczem znaczenia słów „zakład pracy". Stawia go na równi z gospodarstwem rolnym lub przedsiębiorstwem z nieruchomością niezwiązanym i niema żadnej podstawy, by dozorców domu wyłączać z ogółu pracowników, o których mowa w rozdziale IV. działu o pracy k. z. i by nie przyznawać im prawa rozwiązania umowy pracy po przejściu domu w inne ręce. (Art. 476 — 3 k. z.) lub prawa dochodzenia od nabywcy należności za ostatni rok pracy u zbywcy. (Art. 476 — 2 k. z.). To samo odnosiłoby się też do innych pracowników domu jak chłopców do windy i t. p. Dla dozorcy domu jest więc dom zakładem pracy w rozumieniu art. 476 kod. zob., a odmienny pogląd prawny sprzeczny jest z ustawą. O. 12. XII. 1936 r. C. II. 1751/36.

Ad § 92, 109 u.c. Prawo żądania od żony, aby szła za nim do jego mieszkania i aby mu pomagała wedle sił w gospodarstwie domowym i zarobkowaniu jest jednym z cywilnych skutków małżeństwa, nie wynika jednak z tego wcale, aby żona obowiązana była dzielić każde wskazane jej przez męża mieszkanie. Żona pozwana niema obowiązku dzielić z mężem mieszkania nie nadającego się do stałego przebywania w nim małżeństwa z dzieckiem, — odmowa zaś żony na wspólne zamieszkanie z powodem w tych warunkach nie może być uważana za złośliwe opuszczenie męża w rozumieniu przepisu § 109 u. c. O. 2. X. 1936 r. C. II. 1087/36.

Ad art. 60, 70 kod. zob. Gdy ogólne warunki ubezpieczenia na życie danego zakładu ubezpieczeń nie zawierają postanowienia, aby czas zawarcia umowy określony być miał chwilą dojścia odpowiedzi na ofertę, za którą uważać należy wniosek o ubezpieczenie (art. 70 k. z.) samo przystąpienie przez zakład ubezpieczeń do wykonania umowy wyrażające się w wystawieniu polisy stanowi już stosownie do art. 68 k.z. o zawarciu umowy ubezpieczenia. O. 23. IX. 1936. C. I. 2831/35.

Ad art. XXXIX przep. wprow. K. Z. — art. 288—293 k. z. § 8, 13 ord. zacz. z 10. XII. 1914. Czas zdziałania krzywdzącej wierzycieli czynności prawnej, a nie czas, w którym wierzyciel uzyskał możność wystąpienia z powództwem o ubezskutecznienie tej czynności decyduje o tym, które przepisy o zaskarżeniu czynności prawnych dłużnika mają być stosowane. Gdy zaś według art. XXXIX przep. wprow. k. z. do zobowiązań, które powstały przed wejściem w życie tego kodeksu należy stosować prawo dotychczasowe poza wyjątkami, o które tu nie chodzi, przeto słusznie rozpatrzył Sąd Apelacyjny zasadność pozwu zaczepnego na podstawie przepisów austr. ord. zaczepnej, pod której rządem zaskarżoną czynność prawną zawarto. O. 5. II. 1937 r. C. II. 2262/36.

Ad art. XLIII przep. wprow. Kod. Zob. Przerwę przedawnienia, wywołaną przez wniesienie pozwu przed wejściem w życie kod. zob. ocenić należy według przepisów dawniejszych, a nie według przepisów kod. zob. O. 25. I. 1937 r. C. II. 2187/36.

Ad art. 77, 111, 388 kod. zob. W myśl art. 388 kod. zob. wynajmujący może odstąpić od umowy spowodu niepłacenia czynszu przez najemcę, gdy najemca zalega z zapłatą czynszu, conajmniej za dwa okresy płatności. Prawo odstąpienia od umowy wykonywa się przez zawiadomienie drugiej strony (art. 77 § 1 k. z.), przyczym w przypadku odstąpienia od umowy uważa się jak gdyby umowa wcale nie była zawarta (art. 78 § 1 k. z.). Strona odstępująca od umowy ma prawo żądać zwrotu tego co dała (art. 253 k. z.). Jeżeli umowa była zawarta na piśmie, wówczas nie tylko uzupełnienie, zmiana lub rozwiązanie jej za zgodą dwu stron, lecz także odstąpienie od umowy, winno być pismem stwierdzone (art. 111 k. z.). Przepis powyższy jak świadczy uzasadnienie ustawy, ma to znaczenie, że odstąpienie od umowy, zawartej na piśmie, może być wykazane tylko zapomocą dowodu piśmiennego. Pozwany zarzucił w odpowiedzi na pozew, że powód od umowy najmu nie odstąpił, wobec czego powinien był powód powołać dowód piśmienny na fakt odstąpienia od umowy najmu. Powód dowodu takiego nie powołał, natomiast pełnomocnik procesowy powoda oświadczył na rozprawie, że od umowy najmu odstępuje. Ponieważ powyższe oświadczenie nie może zastąpić wymaganego przez ustawę dowodu piśmiennego, przeto Sąd Okręgowv zasadnie oddalił powództwo, skoro powód odstąpienia od umowy najmu nie wykazał. — O. 26. V. 1937 r. C. II. 291/37.

Ad art. 388, 403 kod. zob. Przepis art. 388 k.z. upoważniający wynajmującego do odstąpienia od umowy spowodu, że najemca zalega z zapłatą czynszu co najmniej za dwa okresy płatności, ma w myśl art. 403 k. z. zastosowanie do umów dzierżawnych. Odstąpienie od umowy w tym przypadku nie jest zależne ani od zakreślenia dodatkowego terminu do zapłaty zaległości czynszowej, ani od wypowiedzenia umowy dzierżawy, gdyż ustawa tego w przepisie art. 388 k. z. nie przewiduje, a przepisy ogólne rozdziału X. k. z., a w szczególności przepisy art. 250 § 1 i 252 k. z. w danej materii nie mają zastosowania, skoro zagadnienie to przepisami szczegółowymi zostało unormowane. Wobec tego powódka mogła również w pozwie złożyć skutecznie oświadczenie, że od umowy odstępuje i zarówno to oświadczenie, jak rów-

nież oświadczenie zawarte w liście jej wysłanym do pozwanych na 3 tygodnie przed doręczeniem pozwu w niniejszym sporze pozwanym, czyni zadość wymogom art. 388 k. z. O. 10. V. 1937 r. C. II. 313/37.

Ad art. 109, 621 kod. zob. Ustawa nie przepisuje do zawarcia ugody żadnej specjalnej formy, a więc ujęcie ugody we formę protokołu, spisanego w kancelarii adwokackiej nie powoduje nieważności tej ugody, ani nie sprzeciwia się porządkowi prawnemu lub publicznemu. O. 28. I. 1937 r. C. II. 2314/36.

Ad art. 157 kod. zob. Wbrew odmiennym wywodom skargi kasacyjnej kodeks zobowiązań, jak to podkreśla uzasadnienie projektu tego kodeksu do art. 157, przyznaje zawsze pełne odszkodowanie, bez względu na stopień winy odpowiedzialnego, a więc czy działał rozmyślnie czy tylko z niedbalstwa lub nawet odpowiada bez winy. Chociaż więc pozwany Skarb Państwa istotnie nie ponosi żadnej winy w zabiciu córki powodów, a odpowiada z mocy przepisów §§ 1 i 8 ustawy z dnia 9 sierpnia 1908 Nr. 162 Dz. u. p. jako właściciel samochodu za szkodę, zrządzoną przez kierowcę i z winy tego kierowcy, to mimo tego, zasądzenie od pozwanego Skarbu Państwa na rzecz powodów zadośćuczynienia za krzywdę moralną, doznaną przez nich wskutek śmierci dziecka, jest prawnie w pełni uzasadnione. O. 31. XII. 1936 r. C. II. 1923/36.

Ad art. 161 kod. zob. Odpowiedzialny za uszkodzenie ciała obowiązany jest w razie potrzeby do wyłożenia zgóry sumy niezbędnej na leczenie poszkodowanego, tymbardziej więc musi poszkodowanemu dostarczyć środków pieniężnych na pokrycie urosłych kosztów leczenia, których poszkodowany jedynie spowodu niezamożności nie mógł jeszcze wyrównać. O. 5. IV. 1937 r. C. II. 2995/36.

Ad art. II. p. 16 — III. p. 10 — X § 1 przep. wprow. kod. zob. — art. 469 § 3 kod. zob. Przepis art. X § 1 przep. wprow. k. z. jest przepisem szczególnym, z którego drogą interpretacji nie można wyciągać żadnej reguły co do mocy obowiązującej innych przepisów k. z. o umowie o pracę względem robotników podpadających pod przepisy rozp. Prez. Rzp. z dnia 16-go marca 1928 poz. 324 Dz. U. Gdyby bowiem względem robotników miały obowiązywać wszystkie przepisy k. z. z wyjątkiem art. 458 i 459 k. z., w takim razie przepisy wyżej wymienionego rozporządzenia o umowie o pracę robotników stałyby się w stosunku do przepisów k.z. normami posiłkowymi i o tyle tylko obowiązującymi, o ile nie byłyby sprzeczne z przepisami k. z. Tym czasem przepisy wyżej wymienionego rozporządzenia o umowie o pracę robotników, a w szczególności przepisy art. 10 i art. 11 tego rozporządzenia, zostały przez przepisy art. II. p. 16 i art. III. p. 10 przep. wprow. k.z. utrzymane bezwzględnie w mocy w całej swojej rozciągłości. Okoliczność, że przepisy rozporządzenia o umowie o pracę robotników nie zawierają przepisu analogicznego do przepisu art. 469 § 3 k.z. nie świadczy o tym, by ten ostatni przepis miał obowiązywać w stosunku do robotników, podpadających pod wyżej wymienione rozporządzenie. Nie inny stan faktyczny decyduje bowiem o tym, czy dany przedmiot jest uregulowany odnośnymi przepisami, ale o tym decyduje unormowanie odnośnymi przepisami danej instytucji pra-

wa. Wypowiedzenie zaś umowy o pracę unormowane jest w przepisach rozporządzenia o umowie o pracę robotników w sposób wyczerpujący jak i zresztą w ogóle rozporządzenie to normuje w sposób wyczerpujący całą treść prawną stosunków pracy pomiędzy pracodawcami, a robotnikami (art. 2, 6ć i 68 cyt. rozp.). Przepis art. 469 § 3 k.z. nie normuje więc w stosunku do przepisów rozporządzenia o umowie o pracę robotników przedmiotu nie objętego tym rozporządzeniem. Co do tego, zaś, że do robotników ma być stosowane prawo dotychczasowe, a nie kodeks zobowiązań, niema żadnej wątpliwości, bo brzmienie przepisu art. III. p. 10 przep. wprow. k. z. jest pod tym względem kategoryczne i tak wyraźne, że uciekanie się do normy interpretacyjnej, zawartej w przepisie art. XLVI. przep. wprow. k. z. jest całkiem zbyteczne. O. 14. IV. 1937 r. C. II. 3054/36.

Ad art. XVII. przep. wprow. prawo o sąd. post. egz. 1) Hipoteka sądowa jest według tego przepisu realizacją tytułu wykonawczego i o ile chodzi o prawo zastawu, odpowiada instytucji przewidzianego w § 87 austr. ord. egz. z r. 1896 przymusowego ustanowienia prawa zastawu, a ustanowienie tej hipoteki odbywa się w trybie postępowania egzekucyjnego, chociaż wpis do księgi gruntowej winien odpowiadać także wymogom ustawy hipotecznej.

2) Środki prawne w tym postępowaniu winne być oceniane według przepisów K. P. C. O. 3. XII. 1936. C. II. 1612/36.

Do §§ 91 i 107 u.c. W sporze o alimenty wytoczonym przez żonę przeciwko mężowi przed Sądem Grodzkim, Sąd ten może zbadać, czy i który z małżonków ponosi winę w uchyleniu wspólnego pożycia i oddalić powództwo, gdy ustali, że mąż winy tej nie ponosi. O. 20. XI. 1936 r. C. II. 1791/36.

Ad art. 134 ustawy o opłatach stemplowych. Przez umowę przygotowawczą w myśl art. 134 ustawy o opłatach stemplowych rozumieć należy tylko taką umowę, której cel zamierzony przez strony może być urzeczywistniony w drodze przymusu. Wyrok N.T.A. z 6. XII. 1935 r. L. Rej. 7375/32.

Ad art. 98 ustawy emeryt. z 11. XII. 1928 r. Do wysługi emerytalnej funkcjonariusza państwowego zalicza się jego czynna służba wojskowa w b. państwie zaborczym niemieckim, odbyta także w wypadku, gdy w służbie cywilno państwowej tego państwa nie pozostawał. Wyrok N. T. A. z 10. I. 1936. L. Rej. 6938/32.

Ad art 29 lit. b) ustawy emerytalnej. Niezdolność do pełnienia obowiązków służbowych nie jest identyczna z niezdolnością do zarobkowania. Wyrok N. T. A. z 8. I. 1936 r. L. Rej. 7370/32.

Ad § 42 ust. 1 Rozp. Rady Min. z 4. VII. 1929 Dz. U. poz. 448. Między nieszczęśliwym wypadkiem, a niezdolnością do pełnienia obowiązków służbowych musi zachodzić niewątpliwy związek przyczynowy. Wyrok N. T. A. z 22. XI. 1935. L. Rej. 3198/32. ?

R. S.

II.

Orzecznictwo karne.

Ad art. 2 punkt 2 lit. b) i c) ustawy z dnia 2 stycznia 1936 r. o amnestii w związku z art. 45 i 46 ustawy z dnia 18 marca 1932 r. karnej skarbowej.

Do obu wypadków defraudacji celnej wymienionych pod L. 1) i 2) art. 45 u.k.s. stosuje się przepis art. 2 punkt 2 lit. b) ustawy amnestyjnej. Natomiast lit. c) tegoż przepisu dotyczy wypadków tzw. kontrabandy, gdy przestępstwo polega wyłącznie na naruszeniu zakazu przywozu, wywozu lub przewozu i nie jest połączone z uszczupleniem należności celnych, bowiem od towarów tych niema ustanowionego cła. O. 2. XI. 1936 r. I K. 783/36.

Ad art. 176, 179 § 1, 180 § 1 i 7, 181 ustawy z 18 marca 1932 karnej skarbowej.

Z przepisów art. 179 § 1, 180 §§ 1 i 7, oraz art. 181 u.k.s. wynika, iż złożenie prośby o zezwolenie na dobrowolne poddanie się karze, (art. 176 u.k.s.), czy to w formie pisma złożonego władzy skarbowej, czy też w formie oświadczenia, złożonego ustnie do protokołu, (art. 176 § 2 u.k.s.), połączone z wykonaniem obowiązków przepisanych w art. 176 § 1 u.k.s. nie przesądza o wyniku tej prośby, której rozstrzygnięcie zależy od swobodnego uznania władzy skarbowej. Dopiero z chwilą doręczenia oskarżonemu zawiadomienia o zezwoleniu władzy skarbowej na dobrowolne poddanie się karze, uzyskuje ono prawomocność i ma ten skutek, co orzeczenie karne. Gdy zaś takie zawiadomienie nie zostało oskarżonemu doręczone, brak podstaw do uznania dobrowolnego poddania się karze za prawomocne. O. 2. XI. 1936 r. I K. 651/36.

Ad § 2 art. 7, 46 i 47 pr. karnego skarbowego z dn. 3. XI. 1936 (Dz. Ust. poz. 581) w związku z art. 36 i 264 k.k.

Przestępstwo przemytu, zawierające w sobie pewne momenty wprowadzenia władz celnych w błąd, czy też korzystania z ich błędu lub nieświadomości, nie wyklucza możliwych machinacyj sprawcy, wychodzących daleko poza ramy oszustwa karno-skarbowego i nabierających przez to samodzielnego działania wkraczającego już w sferę istoty oszustwa według powszechnej ustawy karnej. Kwestia, kiedy może zachodzić zbieg idealny przestępstwa karno-skarbowego z przestępstwem z ustawy karnej powszechnej, jest kwestią faktu i musi być indywidualnie w każdym wypadku rozważona. W myśl § 2 art. 7 prawa karno-skarbowego z 3. XI. 1936, jeżeli czyn zagrożony karą podpada pod przepisy Prawa karno-skarbowego oraz innej ustawy, stosuje się każdy z dotyczących przepisów i zasada art. 36 k.k. nie ma zastosowania. Stwierdzenie, że sprawcy umyślnie użyli towaru, zwolnionego od cła, do innego celu i nie zachowali warunków, przepisanych w dotyczącym zezwoleniu Ministerstwa Skarbu na bezcłowy przewóz towaru z zagranicy, stanowi istotę czynu z art. 47 prawa karno-skarbowego, a nie także występku z art. 264 k.k., skoro sprawcy nie wyszli poza ramy tych działań, któ-

re były środkiem do dokonania przemytu i bez których przemyt nie mógłby być dokonany. O. 5. XII. 1936, N. 3. K. 1496/36.

Ad art. 7 prawa przemysł. (Dz. Ust. poz. 468/27 i 350/34. Rozpoczęciem prowadzenia przedsiębiorstwa jest moment jego uruchomienia, zaczym nie chwila przypadkowa, zawarcia pierwszej efektywnej tranzakcji handlowej, lecz moment gotowości przedsiębiorstwa do ich zawierania jako moment uruchomienia przedsiębiorstwa, jest uważany za chwilę jego otwarcia (art. 7 prawa przemysł. z dnia 7 czerwca 1927. (O. 2. XI. 1936 r. 3 K. 1378/36.

Ad art. 7 ustawy z 22. VI. 1923 Dz. U. poz. 559. Nabycie kokainy samo przez się nie jest przestępstwem, staje się nim dopiero wśród warunków, określonych w art. 1 i 7 cyt. ustawy o substancjach i przetworach odurzających. O. 30. VI. 1936. 3 K. 441/36 Zb. orz. 35/37.

Ad art. 18 ustawy z 15. 7. 1925, poz. 110/32 Dz. U. o podatku przemysłowym. W braku ustalenia stosunków handlowych pomiędzy mężem a żoną udział męża w sprzedaży wyrobów żony stanowi współpracę z podziałem czynności, która z uwagi na przepis art. 18 ust. 2 ustawy o podatku przemysłowym nie jest połączona z obowiązkiem nabycia odrębnego świadectwa przemysłowego kategorii handlowej. O. 8. X. 1936. 3 K. 1173/36.

Ad § 24 Rozp. Min. Spraw. Wojsk. i Min. Spraw Wewn. z dnia 3. XII. 1930 (Dz. U. poz. 740) w związku z art. 27 rozp. Prez. Rzeczypospolitej z 8. XI. 1927 r. (Dz. U. poz. 859). Niewykonanie nakazanego w pkt. a ust. 3 § 24 rozp. Min. Spr. Wojsk. i Min. Spraw Wewn. z 3. 12. 1930 obowiązku przekazania dowodu tożsamości konia w razie odstąpienia prawa posiadania, wypełnia znamiona przestępstwa przewidzianego w § 24 cytowanego rozporządzenia niezależnie od tego, czy nowy posiadacz konia nabył prawo własności na nim wobec nieopłacenia całkowitej, a umówionej ceny kupna i ulega karze przewidzianej w art. 27 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 8. 11. 1927 r. (Dz. U. poz. 859). Okoliczność, że zgodnie z ust. 2 § 20 rozp. Min. Spr. Wojsk. i Min. Spraw Wewn. z dnia 23 marca 1928 (Dz. U. poz. 425) dowód tożsamości konia wystawiono na nazwisko właściciela konia, nie uprawnia właściciela do odmowy przekazania tego dowodu, w razie odstąpienia prawa posiadania. O. 6. 10. 1936. 3 K. 1182/36.

Ad art. 181 ordynacji podatkowej. Dawanie choćby dorywczego zatrudnienia za umówionym wynagrodzeniem kwalifikuje otrzymującego zatrudnienie jako robotnika, zajętego w przedsiębiorstwie na zasadzie najmu usług. O. 28. 9. 1936 3 K. 987/36.

Ad art. 50 § 1 k.k. Orzeczenie przepadku przedmiotów na mocy art. 50 § 1 k.k. może dotyczyć tylko rzeczy, należących do skazanego. O ile są własnością innej osoby, orzeczenie przepadku jest niedopuszczalne, chyba, że ustawy szczególne na to pozwalają. O. 24. 9. 1936. 1 K. 489/36. Zb. orz. 65/37.

Ad art. 60 § 2 k.k. O zawodowości przestępnej decyduje zamiar stworzenia sobie z działalności przestępnej stałego choćby ubocznego źródła dochodu, który to zamiar może ujawnić się już przy rozpoznawaniu pierwszego

przestępnego czynu, stanowiącego początek realizacji wspomnianego zamiaru. O. 20. 10. 1936 2 K. 1130/36.

Ad art. 127 k.k. Do zastosowania art. 127 k.k. nie jest bynajmniej konieczne, aby znieważenia dopuszczono się w miejscu lub czasie zajęć urzędowych tego urzędu, którego znieważenie dotyczy. Do istoty przestępstwa należy, aby w czasie i miejscu zajęć urzędowych jakiegokolwiek urzędu dopuszczono się znieważenia jakiegokolwiek, nie koniecznie tego samego urzędu. W razie ustalenia, że oskarżony w miejscu i czasie zajęć urzędowych komornika sądowego, dopuścił się znieważenia sądu, może być prawidłowo zastosowany art. 127 k.k. O. 8. 7. 1936 2 K. 1757/36.

Ad art. 140 k.k. Uprzedzenie strony w procesie cywilnym, że powinna zeznawać prawdę, przepisaną w § 3 art. 323 kpc., nie jest równoznaczne z uprzedzeniem o karalności za fałszywe zeznania (por. art. 329 kpc.) wobec czego w razie zeznania w tych warunkach przez stronę świadomie nieprawdy, czyn jest nie podpada pod kwalifikację art. 140 k.k. O. 28. 10. 1936. 2 K. 930/36.

Ad art. 208 i 209 k.k. Przez „ułatwienie" cudzego nierządu należy rozumieć stworzenie konkretnej sytuacji, zmierzającej do umożliwienia drugiej osobie dokonania czynu nierządnego, która to okoliczność odróżnia przestępstwo z art. 208 k.k. od przestępstwa z art. 209 k.k. O. 3. 11. 1936. 3 K. 1795/36.

Ad art. 235, 236 k.k. w związku z art. 379 kpk. Użytemu w art. 236 k.k. pojęciu — „chwilowo" zagrażały życiu — art. 235 k.k. nie przeciwstawia żadnego czasokresu dla trwania zagrożenia, do tego artykułu odniesionego. Pod art. 235 k.k. ustawa zakwalifikowała wszystkie wypadki zagrożenia życiu, spowodowane chorobą, gdzie to zagrożenie nie jest tylko chwilowe, czyli nie jest takie, które ustępuje zaraz bądź to wskutek dokonanego zabiegu, bądź wskutek zwalczania go własnymi siłami organizmu. O. 10. 11. 1936. 1 K. 629/36.

Ad art. 255 k. . Pod pojęcie „właściwości które mogą poniżyć" podpada także przypisanie komuś niecnych motywów jego działania, jako wpływ jego umysłu, charakteru, czy sposobu myślenia. O. 3. 11. 1936. 1 K. 688/36.

Ad art. 255 k.k. Skarga rozwodowa, jako akt procesowy, przewodziny w ustawie cywilnej, jest tym samym czynnością prawną, za czym przesłanki jej w zasadzie nie mogą stanowić zniesławienia, którego warunkiem jest bezprawność działania. Brak dowodu prawdy nie świadczy sam przez się o świadomie fałszywym przedstawieniu faktu, skoro nie każdy fakt, który w rzeczywistości się zdarzył, może być poparty materiałem dowodowym. Zbieranie niezbędnych do wszczęcia procesu dowodów, będąc przygotowaniem do podjęcia czynności prawem przewidzianej, nie stanowi czynności bezprawnej. O. 16. XI. 1936. 3 K. 1387/36.

Ad art. 255 k.k. w związku z § 2 art. 11 przepisów wprowadzających K.P.K. Uprawnionymi do wystąpienia w charakterze oskarżycieli w wypadku, gdy znieważono pewną zbiorowość ludzką, są wszystkie osoby do zbio-

rowości tej należące, prokurator zaś z mocy § 2 art. 11 przepisów wprow. k.p.k. jest uprawniony do wniesienia z urzędu oskarżenia ze względu na interes publiczny, niezależnie od tego czy poszczególni znieważeni będący urzędnikami skorzystali z przysługującego im prawa wniesienia przeciwko sprawcy skargi. O. 22. 9. 1936. 3 K. 1082/36.

Ad art. 18 prawa o wykr. Niepowstanie z miejsca, gdy chór lub muzyka w miejscu publicznym wykonują hymn państwowy „Jeszcze Polska nie zginęła", może przedstawiać się jako demonstracyjne okazanie niechęci lub lekceważenia dla Państwa Polskiego, gdy je popełniono umyślnie lub przynajmniej w zamiarze ewentualnym w rozumieniu § 1 art. 14 k.k. O. 3. XI. 1936. 3 K. 1557/36.

Ad art. 53 k.p.k. Zarządzenie sprostowania treści wyroku w kwestii, dotyczącej wymiaru kary, odrębnym postanowieniem nie jest dopuszczalne. O. 25. XI. 1936. 2 K. 1498/36.

Ad art. 57 w związku z art. 73 § 1 art. 57 k.p.k. Prokurator w każdej fazie postępowania może objąć ściganie, choćby początkowo wyręczył się pokrzywdzonym, jednak pod warunkiem, że do chwili objęcia ścigania, postępowanie toczyło się z prawidłowego oskarżenia. O. 18. XI. 1936. 2 K. 450/36.

Ad art. 89, 90, 93 k.p.k. W przypadku, gdy wyznaczony obrońca z urzędu oświadczy, że nie wniesie kasacji, z powodu braku podstaw prawnych, wyznaczenie innego obrońcy zależy od uznania przewodniczącego i na odmowę wyznaczenia innego obrońcy zażalenie do Sądu Najwyższego nie służy. O. 16. 10. 1936. 3. K. 1667/36.

Ad art. 104 k.p.k. Jeżeli jest kilku oskarżonych, to co do innych oskarżonych „obcych" świadkowi może on odmówić zeznań tylko wtedy, gdy zeznanie jego bezpośrednio lub nawet pośrednio ugodzić może w oskarżonego, względem którego służy mu prawo uchylenia się od zeznań. O. 13. 10. 1936 r. 2 K. 1070/36.

Ad art. 255 i 484 k.p.k. Zapowiedzenie środka odwoławczego, zgłoszonego na wypadek, że zapadło orzeczenie niekorzystne dla oskarżonego, nie jest z tego powodu prawnie nieskuteczne.

Oświadczenie to nie jest oświadczeniem warunkowym a tylko zaznaczeniem warunku ustawowego z tą myślą, że w razie jego niespełnienia się powinno być uważane za niezłożone, co nie sprzeciwia się żadnemu przepisowi ustawy, ani żadnej zasadzie prawa. Postanowienie składu 7 sędziów Izby karnej Sądu Najwyższego z dnia 20. 2. 1937 r. 3 K. 1745/36.

Ad art. 508 § 2 k.p.k. Przewidziany w § 2 art. 508 k.p.k. trzydniowy termin zawity dotyczy nie samego tylko podania o przyznanie prawa ubogich, lecz należycie uzasadnionego wniosku w tym przedmiocie wraz z zaświadczeniem, stwierdzającym ubóstwo oskarżonego, w żadnym jednak wypadku nie może być sztucznie przedłużony przez dodatkowe nadesłanie odnośnych dokumentów. O. 30. XI. 1936 r., 1 K. 940/36.

Drukarnia Pospieszna — Kraków, ul. Karmelicka 34.